

Wyniki matur: Dlaczego Wyspiański okazał się za trudny? s. 4

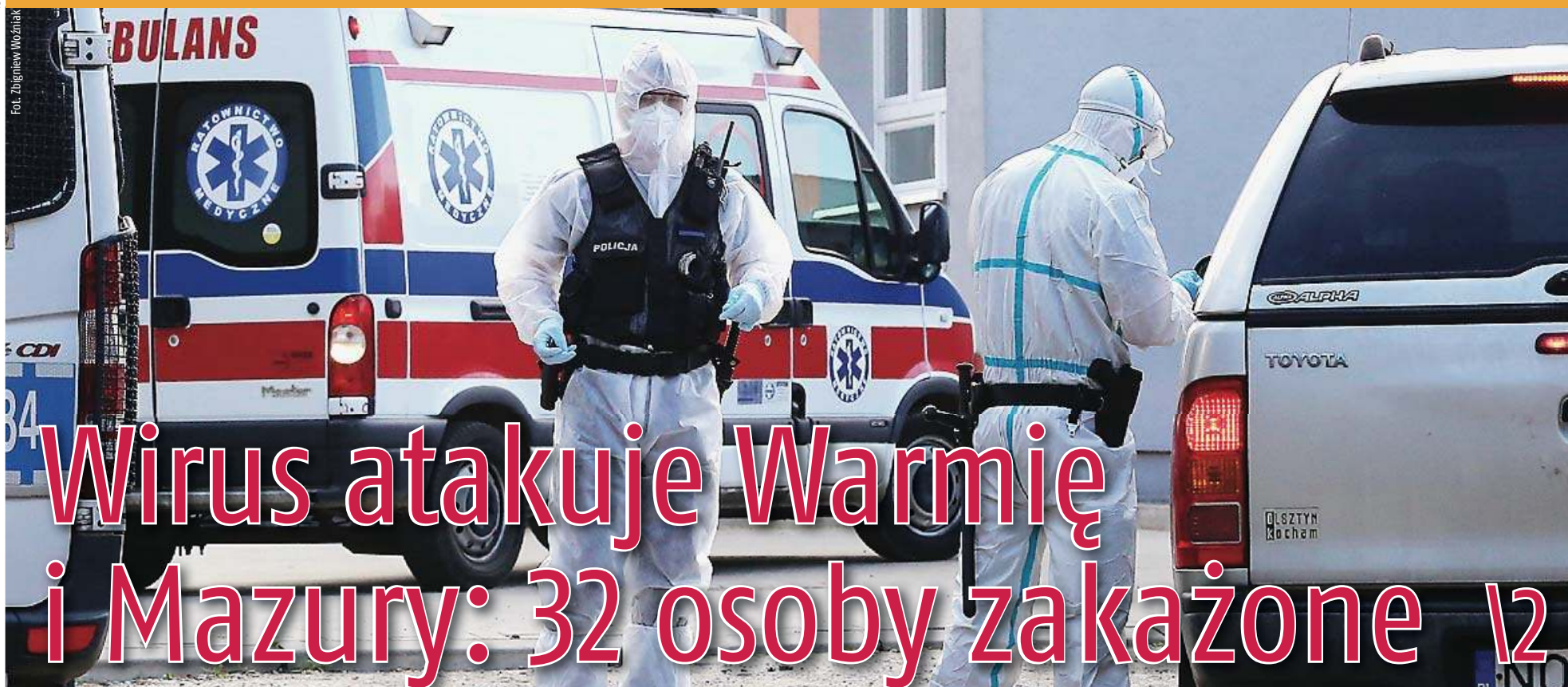
SSN 0127-9127 NR INDEKSU 350176 (1) NAKŁAD 3 375 NR 184 (2020/4)

ŚRODA
12|08|2020|

GAZETA OLSZTYŃSKA

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

strefa 3
młodości



REKLAMA

BIURO OGŁOSZEŃ
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ
ZAPRASZA
DO NOWEJ
LOKALIZACJI

#DBAJMYOSIEBIE

NOŚ  MASECZKĘ



89 539-74-80

89 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Pracujemy od poniedziałku do piątku w godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰

Budynek
Starostwa Powiatowego
w Olsztynie, plac Generała
Józefa Bema 5, parter

(wejście od ronda Bema)



plac Generała
Józefa Bema

Padł kolejny rekord zachorowań

ZDROWIE || Informacje, które dotarły do nas we wtorek przed południem, zaniepokoiły z pewnością niejednego z nas. W szpitalu w Elblągu z powodu zakażenia koronawirusem zmarła trzecia osoba z naszego województwa, a u 32 kolejnych zdiagnozowano COVID-19.

Zmarła 85-latka pochodziła z powiatu piskiego. Zanim test na koronawirusa okazał się pozytywny, przebywała w szpitalu w Piszcu. Później, już zdiagnozowana, została przewieziona do Elbląga. Tam, niestety, zmarła. Jak mówi Janusz Dzisko, dyrektor warmińsko-mazurskiego sanepidu, w piskim szpitalu procedury bezpieczeństwa zostały zachowane i nie było konieczności odsuwania od pracy personelu szpitala.

O ile w Polsce we wtorek liczba zakażonych była niższa od tego, co obserwowaliśmy przed weekendem, o tyle na Warmii i Mazurach padł kolejny niepokojący rekord. COVID-19 potwierdzono u 32 osób.

Czy ta liczba powinna zmusić nas do większej ostrożności? — Myślę, że każdy przypadek powinien robić wrażenie — mówi z przekonaniem Janusz Dzisko. I przyznaje, że spodziewa się kolejnych zachorowań.

Wojewódzki inspektor sanitarny podkreśla, że spory wpływ na to, jak wygląda sytuacja, mamy my sami. — Nie potrafimy się odpowiednio zachować i płacimy za to cenę — uważa.

Wpływ na to, gdzie aktualnie występują największe ogniska choroby, mają duże imprezy.

Wśród 21 przypadków zachorowań w powiecie działdowskim większość dotyczy osób, które niedawno bawiły się w weselu. A że uroczystość nie była mała, bo brało w niej udział około 150 osób, szef olsztyńskiego sanepidu spodziewa się kolejnych dodatnich wyników. Takie pojawiają się także u osób, które na wesele na Mazurach



O ile w Polsce we wtorek liczba zakażonych była niższa od tego, co obserwowaliśmy przed weekendem, o tyle na Warmii i Mazurach padł kolejny niepokojący rekord. COVID-19 potwierdzono u

32
osób

przyjechały z innych województw.

Jak przyznaje Janusz Dzisko, na pogorszenie statystyk w naszym województwie wpłynąć mogą także kolejne testy przeprowadzane u pozostałych gości z wesela, które odbyło się w Bartoszczach. W niedzielę sanepid poinformował m.in. o 18 chorych weselnikach, ale ostatnie słowo w tej sprawie jeszcze nie padło. Badania trwają. — Spodziewam się, że prawie wszyscy uczestnicy tego wesela będą mieli pozytywne wyniki testów — dzieli się swoimi obawami szef sanepidu.

Przypomnijmy, że trzecie z wesel, po którym odnotowano wzrost liczby zakażonych, odbywało się w powiecie olsztyńskim. Ono także wpłynęło na kształt pandemicznych statystyk. Tym samym najwięcej aktywnych przypadków zakażenia koronawirusem odnotowujemy w Olsztynie (33) oraz w powiatach: ostródzkim (32),

iławskim (32), bartoszyckim (30), działdowskim (30) i olsztyńskim (20).

Czy mamy czego się obawiać w najbliższych dniach? Na pewno mogą pojawić się wieści o kolejnych chorych gościach weselnych. Niepokoić może też fakt, że jedna z osób z powiatu działdowskiej jest szefową sklepu. Teraz pracownicy sanepidu opracowują ten przypadek i szukają potencjalnych kontaktów. Może więc się okazać, że z 215 osób, które już teraz objęto w tym powiecie kwarantanną, zrobi się ich jeszcze więcej.

Nie bez znaczenia dla naszego bezpieczeństwa jest też fakt, że trwa okres urlopów, a więc i wyjazdów. — Już teraz mamy kilka przypadków zachorowań u osób wracających z nad morza — przyznaje Janusz Dzisko. — To dotyczy zachorowań w Elblągu stwierdzonych u osób, które wypocząły na Mierzei Wiślanej.

Pracownikom sanepidu, którzy sta-

rają się nie dopuszczać do rozprzestrzeniania się zakażeń, sprostanie temu zadaniu utrudnia nasza letnia mobilność. A przecież, jak podkreśla wojewódzki inspektor sanitarny, za każdą osobą z dodatnim wynikiem stoją też jej kontakty. W przypadku osób, które prowadzą aktywne życie zawodowe i towarzyskie, sieć tych kontaktów może być bardzo rozbudowana, a co za tym idzie, także skomplikowana.

Wiemy już, że Janusz Dzisko wołałby, żebyśmy się porządnie zastanowili nad udziałem w weselu, a co z urlopem? Z niego też lepiej zrezygnować?

— Wypoczynek jest nam potrzebny, ale wyjeżdżając, lepiej znaleźć sobie miejsce, w którym kontakt z innymi osobami będzie ograniczony. A jeśli przebywamy w miejscach, gdzie ludzi jest więcej, pamiętajmy o maseczkach. Wiem, że ich noszenie, kiedy jest gorąco, jest trudne i niewygodne, ale odrobina dyskomfortu gwarantuje nam, że nie chorujemy i nie umieramy — przypomina szef sanepidu.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA

We wtorek zakażenie koronawirusem potwierdzono u:

- młodej kobiety z powiatu bartoszyckiego;
- dwóch młodych i jednej starszej osoby z Elbląga;
- chłopca z Olsztyna;
- trzech osób z powiatu olsztyńskiego;
- trzech kobiet z powiatu ostródzkiego;
- oraz 21 osób (w tym czworga dzieci) z powiatu działdowskiego.

**GAZETA OLSZTYŃSKA ZAWSZE POD RĘKĄ.
ZAPRENUMERUJ E-WYDANIE: KUPGAZETE.PL**

REDAKTORZY WYDANIA
Miroslaw Wiecek
Igor Hrywna
Artur Dryhynch

wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 75 00, 89 539 74 83

PRENUMERATA
89 539 76 65
prenumerata@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
fax 55 236 17 51

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
tel./fax 55 236 16 99
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



Przywróćmy im nadzieję i odbudujmy ich dom

INTERWENCJA || Leszka Bielskiego z Witowa w gminie Jedwabno los doświadczył niezwykle okrutnie. 19 lat temu zmarła mu żona, a on musiał zając się siódmką swoich dzieci. Wychował je na dobrych ludzi. Teraz pożar zabrał mu wszystko, co najcenniejsze.

Obraz po pożarze pan Leszek i jego dwaj synowie mają ciągle przed oczami. Płonący dom, ich schronienie i najcenniejsze, co mieli w życiu. Żywioł zostawił po sobie prawdziwe pobojowisko. Smród spalenizny i zwęglone resztki ścian wracają w koszmarach i nie pozwalają zapomnieć o tym, co wydarzyło się w tym miejscu.

Życie tej rodziny nigdy nie było usłane różami. Było biednie, ale w każdym kącie domu czuć było miłość. Małżeństwo Bielskich wychowywało wspólnie 7 dzieci. Niestety, 19 lat temu panu Leszkowi zmarła żona i mężczyzna został sam. Najmłodszy syn miał wtedy 8 miesięcy. Pomimo wielu trudności pan Leszek zawsze dbał o dzieci i starał się, żeby rodzina nie została rozdzielona. Dzieci były jego największą pociechą i radością życia. Rodzina utrzymywała się z niewielkiego gospodarstwa.

— Miałem 10 lat, kiedy mama umarła — wspomina Jan Bielski, syn pana Leszka. — Pamiętam, że kiedy leżała w szpitalu, to płakałem, bo bardzo tęskniłem za nią i chciałem do niej pojechać. Zawsze ją coś bolało, ale mimo to często się do nas uśmiechała. Kiedy jako mały chłopiec byłem chory, miałem zapalenie płuc, to spędzałem dużo czasu z mamą. Robiliśmy razem kielbasę, lubiłem obserwować mamę. Kochałem ją bardzo. Byłem chory i nie mogłem wychodzić na dwór. Mielśmy wtedy małego żrebaka i ja wymykałem się z domu do stajni, żeby z nim być chociaż chwilę. Kiedy mama zmarła i przywieźli ją do domu, to jej nie poznałem. Była taka inna, teraz już wiem, że to choroba wyniszczyła jej organizm ale wtedy nie mogłem uwierzyć, że to ona.

Ojciec po stracie żony i matki dzieci walczył o lepszą przyszłość. Los ich jednak nie oszczędzał. Nieszczęście dotyka ich już po raz kolejny. 6 sierpnia 2020 roku około 1 w nocy doszło do pożaru domu. Mogło dojść do ogromnej tragedii, bo w czasie, kiedy wybuchł pożar, w domu przebywało cztery osoby pogrą-



Fot. archiwum prywatne

W pożarze rodzina Bielskich straciła dach nad głową

żone we śnie. To pies Ilka, która poczuła zagrożenie, swoim rozpaczliwym wyciem i szczekaniem obudziła rodzinę. Z pewnością uratowała im życie.

— Kiedy zobaczyliśmy, że dom się pali, zaczęliśmy z tatą gasić pożar, a młodszy brat dzwonił po straź pożarną — opowiada Jan. — Niestety, nie mieliśmy szans w walce z żywiołem. Zaczęliśmy wynosić z domu dokumenty i to, co jeszcze nie było zajęte przez ogień. Udało nam się wynieść album ze zdjęciami rodzinnymi... Reszta pamiątek spłonęła wraz z całym domem. Byliśmy bezradni. Krzyczałem, że musimy uciekać. Wybiegliśmy na zewnątrz, staliśmy i patrzyliśmy jak ogień trawi nasz dom...

Dom, w którym mieszkali został doszczętnie zniszczony, rodzina straciła dach nad głową. Nikt takiej tragedii się nie spodziewał, a dom nie był ubezpieczony.

— O godzinie 1.55 otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze budynku mieszkalnego — informuje Paweł Koziatek z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Szczytnie. — W akcji brało udział 6 zastępów: 3 z KP PSP ze Szczytna

oraz jednostki OSP z Nowego Dworu, Jedwabna i Szuci. Działania strażaków polegały na rozpoznaniu pożaru, zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu prądu, przeszukaniu pomieszczeń oraz ugaszeniu pożaru. Straty oszacowano na 350 tys. zł. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Pan Leszek z synami prowadzi niewielkim gospodarstwo rolne z małym inwentarzem. Mają kilka krów i trochę drobiu: kury i kaczki. Gmina przydzieliła pogorzelcom lokal zastępczy po byłej szkole w Nowym Dworze. Gmina, sołtysi i mieszkańcy dostarczyli im podstawowe sprzęty, żywność i potrzebne rzeczy do codziennego użytku.

Poszkodowani jednak większość czasu spędzają w swoim gospodarstwie. Opiekują się inwentarzem i pilnują pozostałych budynków gospodarskich.

— Boimy się zostawić to, co nam pozostało, żeby ktoś nie rozkradł albo nie zrobił jakiejś szkody — mówią pogorzelcy. — Nie możemy zresztą zostawić naszych zwierząt, trzeba też wykonać wszystkie prace na polach. Tata jest zalamany, trudno się z nim teraz nawet

rozmawia. Straciliśmy to, co mieliśmy najcenniejszego. Jakoś nam się w życiu nie wiedzie...

Rodziny Bielskich nie pozostawiono jednak samej sobie. Okoliczni mieszkańcy pomagają, jak mogą.

— Potrzebna jest każda pomoc — materialna, i finansowa. To są dobrzy ludzie, którzy wiele w swoim życiu wycierpieli. Dlatego zbieramy pieniądze, żeby mogli odbudować dom i zacząć nowe życie — mówi Piotr Siemiątkowski, sołtys Nowego Dworu.

I dodaje: — Zwracam się z prośbą o pomoc do wszystkich dobrych ludzi, którzy nie potrafią obojętnie przejść obok ludzkiej tragedii. Założyliśmy zbiórkę „Pomóżmy rodzinie Bielskich odbudować życie”. Każda złotówka jest na wagę złota. Każda z nich przybliża rodzinę do nowego i bezpiecznego domu. Pomóżmy rodzinie przetrwać ten trudny dla nich okres. Pokażmy że jesteśmy w stanie pomóc, nawet symbolicznie. Potrzeby na wykończenie oraz na zakup wyposażenia domu są ogromne. Sami nie będą w stanie odbudować tego domu, ale wspólnie damy radę. Dobro, które dajemy innym, zawsze do nas wraca ze zdwojoną mocą.

Poszkodowana rodzina jest zaskoczona i onieśmiewiona tym, że inni ludzie chcą im pomóc. Całe życie żyli skromnie, nigdy onie nie prosili. Radzili sobie, jak umieli.

— Dziękujemy wszystkim, którzy nie przechodzą obok nas obojętnie, i tym, którzy już do tej pory okazali nam swoją życzliwość — mówią wzruszeni pogorzelcy. — Sami nie jesteśmy w stanie odbudować tego domu, choć to teraz nasze największe marzenie. W tym domu spędziliśmy całe nasze życie, tu są nasze wspomnienia, każdy kąt przypomina o naszej mamie.

Dla pana Leszka i jego rodziny liczy się każde dobre słowo i wsparcie. Osoby, które chcą wesprzeć rodzinę Bielskich z Witowa mogą wpłacać pieniądze na <https://zrzutka.pl/s3476n>

JOANNA KARZYŃSKA

Dlaczego Wyspiański okazał się za trudny?

EDUKACJA || Wczoraj maturzyści z całego kraju poznali wyniki egzaminu dojrzałości. Najlepiej na maturze wypadli młodzi mieszkańcy Małopolski, a najgorzej abiturienti z Warmii i Mazur. Nieoczekiwanie język polski sprawił trudności nawet dobrym uczniom.

Tegoroczni maturzyści nie mieli łatwo. Egzamin dojrzałości zawsze wiąże się ze stresem i dużymi emocjami. Tym razem z powodu pandemii koronawirusa stres był jeszcze większy.

Przypomnijmy, że egzaminy zostały przeprowadzone w reżimie sanitarnym, zgodnie z wytycznymi opracowanymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, Centralną Komisję Egzaminacyjną i Głównego Inspektora Sanitarnego. Do szkoły zdający wchodzić wyłącznie w maseczkach zakrywających usta i nos. Dopiero po zajęciu miejsc mogli je zdjąć.

Ławki w salach egzaminacyjnych były ustawione tak, żeby między zdającymi zachowany był co najmniej 1,5-metrowy odstęp w każdym kierunku. Sale egzaminacyjne wietrzono tak często, jak to możliwe. Dla abiturientów i nauczycieli nadzorujących przebieg egzaminów zapewniono środki dezynfekujące. Matury nie odbyły się jak zawsze w maju, ale o miesiąc później.

Koronawirus namieszał na maturach?

Czy właśnie te nadzwyczajne okoliczności sprawiły, że tylko 74 proc. z 259 tys. maturzystów zdało egzamin w pierwszym terminie? Do egzaminów ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych w pierwszym terminie, czyli w czerwcu 2020 r. przystąpiło w całym kraju 259 272 abiturientów.

Dla porównania w 2019 roku aż 80,5 proc. maturzystów zdało egzamin dojrzałości. W tym roku znacznie więcej jest uczniów, którzy nie mają prawa do poprawki we wrześniu. Ci, którzy mogą poprawiać maturę dopiero za rok, nie zdali więcej niż z jednego przedmiotu. Tym razem takich abiturientów



Fot. Zbigniew Woźniak

Maturzyści z III Liceum Ogólnokształcącego poradzi sobie dobrze

jest 8,8 proc. W 2019 takich osób było 6,6 proc.

Tak jak w latach ubiegłych, także i w tym roku, maturzysta musiał przystąpić do trzech pisemnych egzaminów maturalnych: z języka polskiego, języka obcego i z matematyki. Były one obowiązkowe na poziomie podstawowym. Musiał też przystąpić do co najmniej jednego pisemnego egzaminu z tzw. przedmiotów do wyboru — maksymalnie do sześciu.

W tym roku doszło do precedensu: maturzyści nie musieli przystę-

pować do dwóch obowiązkowych w latach ubiegłych egzaminów ustnych: z języka polskiego i obcego. Na świadectwie maturalnym w miejscu, gdzie powinien być podany wynik z egzaminu ustnego, widnieje napis: „W 2020 r. egzaminu nie przeprowadzano”.

EGZAMINY USTNE PRZEPROWADZONO TYLKO DLA ZDAJĄCYCH, KTÓRZY MUSZĄ PRZEDSTAWIĆ WYNIK UZYSKANY

Z EGZAMINU W CZĘŚCI USTNEJ W POSTĘPOWANIU REKRUTACYJNYM NA UCZELNIĘ ZAGRANICZNĄ. W 2021 R. EGZAMINY USTNE ZNÓW MAJĄ BYĆ PRZEPROWADZANE.

Od wczoraj wyniki tegorocznych matur są dostępne na stronach Okręgowych Komisji Egzaminacyjnych. Absolwenci liceów i technik mają do nich dostęp przez internet. Żeby je poznać, należy się załogo-

WCZORAJ MINISTER EDUKACJI DARIUSZ PIONTKOWSKI OGŁOSIŁ, ŻE W PRZYSZŁYM ROKU EGZAMIN ÓSMOKLASISTY ZOSTANIE PRZESUNIĘTY I ODBĘDZIE SIĘ POD KONIEC MAJA.

wać. Maturzyści dostali login i hasło w szkole.

Warmia i Mazury na końcu

Jak podaje OKE, w naszym regionie do egzaminów obowiązkowych w terminie głównym (w czerwcu) przystąpiło 8858 tegorocznych absolwentów liceów ogólnokształcących i techników. Jak wypadli?

Małgorzata Hochleitner, rzeczniczka prasowa kuratorium w Olsztynie: — W naszym województwie zdało 69 proc. maturzystów. Jesteśmy na 16 miejscu w kraju, ale chcę zauważyć, że województwa zachodniopomorskie czy kujawsko-pomorskie wyprzedziły nas o niewiele punktów procentowych.

Jak wypadły poszczególne przedmioty? Z języka polskiego na Warmii i Mazurach zdało 88 proc. uczniów (w kraju: 92 proc.), z matematyki 76 proc. (79 proc.), a z języka angielskiego 91 proc. (92 proc.)

— CZEKAMY NA SZCZEGÓŁOWE WYNIKI — MÓWI MAŁGORZATA HOCHLEITNER. — MUSIMY PRZEANALIZOWAĆ WYNIKI W POSZCZEGÓLNYCH POWIATACH. WTEDY WYCIĄGNIEMY WNIOSKI I POCHYLIMY SIĘ NAD PROBLEMAMI, KTÓRE ZAISTNIAŁY W DANYCH SZKOŁACH. JEŚLI ZNAJDĄ SIĘ SZKOŁY, KTÓRE ZNACZNIE POGORSZYŁY WYNIKI Z POPRZEDNICH LAT, DOSTANĄ

ONE WIZYTATORÓW, KTÓRZY PRZEANALIZUJĄ SYTUACJĘ. NIE ODBIEGAMY JEDNAK JAKOŚ MOCNO OD ŚREDNIEJ KRAJOWEJ.

„Wesele” sprawiło kłopoty

— Bardzo się bałam jak uczniowie poradzą sobie w tych warunkach, jakie spowodowała pandemia — przyznaje Danuta Gomolińska, dyrektorka III LO w Olsztynie. — Ale jestem bardzo zadowolona z wyników. Są naprawdę wysokie! Niektóre wyniki są bardzo dobre. Jak widać, trzy lata intensywnej nauki pozostawiły po sobie ślad. Moi maturzyści odbierają dziś wyniki i mogą się cieszyć swoimi sukcesami. Z roku na rok wyniki matur są u nas coraz wyższe.

Danuta Gomolińska opowiada, że pojechała odebrać wyniki matur w przyłbicy. Uczniowie, którzy przyszli wczoraj do szkoły, również musieli zachować reżim sanitarny.

— A tych uczniów jest u nas dużo, bo jednocześnie trwa rekrutacja do szkół ponadpodstawowych — przypomina. — Dzisiaj (12 sierpnia) wywiesimy listę uczniów zakwalifikowanych do naszego liceum. Będą musieli donieść oryginał ukończenia szkoły i zdanego egzaminu ósmoklasisty. Natomiast 19 sierpnia ogłosimy listę przyjętych, którzy spełniają kryteria punktowe i donieśli oryginały egzaminów. Jeśli ktoś się nie dostanie, powinien już rozmawiać z dyrektorem szkoły.

Jolanta Skrzypczyńska, dyrektorka I LO w Olsztynie, podkreśla, że zawsze jest dumna ze swoich uczniów. Nawet, jeśli powinie im się noga.

— Porażki to też życiowe doświadczenie — mówi. — Jestem dyrektorem szkoły od 11 lat i po raz pierwszy zdarzyło się, żeby ktoś nie zdał egzaminu z języka polskiego. Jest mi bardzo przykro z tego powodu, tym bardziej, że jedna z tych osób to uczennica ze średnią 5.0. Będzie próbowała to wyjaśnić. Wyniki z języka polskiego nas zaszokowały. Bo przedmiot, który do tej pory okazywał się prosty, przysporzył

niektórym problemów. Natomiast maturzyści, którzy zdali egzamin, osiągnęli naprawdę wysokie wyniki. Na pewno wszystkim towarzyszył stres związany z koronawirusem.

Język polski okazał się także piętą achillesową abiturientów II LO w Olsztynie.

— To olbrzymie zaskoczenie — nie kryje Tomasz Otręba, wicedyrektor szkoły. — Jeśli już jakiś uczeń nie zdawał czegoś, to zwykle matematyki. Zdany egzamin z języka polskiego był oczywistością. Tymczasem aż 5 uczniów naszej szkoły nie zdało z języka polskiego. Zastanawiamy się, co takiego się zadziało? Język polski był traktowany raczej liberalnie. Czekaj nas teraz dodatkowa praca, bo maturzyści będą poprawiać wyniki we wrześniu.

Jednak kadra II LO ma także powody do dumy.

— NIE MA ROZCZAROWANIA, JEŚLI CHODZI O WYNIKI OSÓB, KTÓRE ZDAŁY EGZAMINY — PODKREŚLA TOMASZ OTRĘBA. — SĄ TO DOBRE WYNIKI. Z RACJI SWOJEJ PROFESJI, PRZYJRZAŁEM SIĘ WYNIKOM Z BIOLOGII. I SĄ BARDZO ZADOWALAJĄCE! TRZEBA PAMIĘTAĆ, ŻE W TYM ROKU MATURZYŚCI BYLI NAPRAWDĘ ZMĘCZENI PSYCHICZNIE. CO SPRAWIŁO, ŻE JĘZYK POLSKI NIE WYPADŁ DOBRZE? O ODPOWIEDŹ POPROSILIŚMY WIESŁAWĘ ZIELIŃSKĄ, POLONISTKĘ Z I LO W OLSZTYNIE.

— Na egzaminie z języka polskiego była trudniejsza niż do tej pory formuła — zauważa — Temat był sformułowany nieoczywiście. Uczeń musiał mieć i wiedzę, i umiejętności dotyczące lektury, którą powinien znać. Chodzi o „Wesele” Wyspiańskiego. Uczeń musiał znać problematykę i treść utworu. Już samo sformułowanie tematu było nielatywne, bo nie dawało podpowiedzi, a maturzysta musiał sam postawić

tezę. To wymagało dużej refleksji i skupienia. I mogło sprawić kłopoty. Uczniowie muszą bardzo dobrze orientować się w kanonie literackim. Wstępne szkolenia pokazują, że tak właśnie będzie wyglądało teraz kształcenie polonistyczne. Może nie być łatwo.

Kiedy druga szansa?

Jak mówił na konferencji prasowej szef CKE Marcin Smolik, 17,2 proc. maturzystów ma prawo przystąpić do egzaminu poprawkowego

Część pisemna egzaminu maturalnego w terminie poprawkowym odbędzie się 8 września, a na podstawie wprowadzonych zmian nie będzie poprawkowej matury ustnej. Kto może przystąpić do egzaminu poprawkowego? Osoba, która nie zdała egzaminu wyłącznie z jednego przedmiotu obowiązkowego w części pisemnej, pod warunkiem że przystąpiła do wszystkich egzaminów z przedmiotów obowiązkowych w części pisemnej i żaden z tych egzaminów nie został unieważniony oraz przystąpiła do egzaminu z co najmniej jednego przedmiotu dodatkowego na poziomie rozszerzonym w części pisemnej i egzamin nie został jej unieważniony.

ŻEBY PODEJŚĆ DO MATURY POPRAWKOWEJ NALEŻY NAJPIERW ZGŁOSIĆ CHĘĆ PONOWNEGO ZDAWANIA. MAMY NA TO DOKŁADNIE TRZY DNI ROBOCZE OD DNIA OGŁOSZENIA WYNIKÓW — NIE PÓŹNIEJ NIŻ DO 14 SIERPNIA. NASTĘPNIE NASZA DEKLARACJA MUSI ZOSTAĆ PRZESŁANA DO DYREKTORA OKRĘGOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ. INFORMACJĘ O TYM, GDZIE ODBĘDZIE SIĘ NASZ EGZAMIN, OTRZYMAMY NIE PÓŹNIEJ NIŻ DO 28 SIERPNIA. INFORMACJA POJAWI SIĘ NA STRONIE INTERNETOWEJ OKEJ.

Nie wszystko musi być na papierze, żeby

ROZMOWA || Droga, którą pokonaliśmy, pozostała za nami, ale na pewno zostanie w naszych sercach do końca życia – mówi Sławomir

– **Którędy dokładnie wiódł wasz szlak?**

– Polskim wybrzeżem. Obecnie nazywa się go R10, choć wkrótce ma zostać przemianowany na Euro Velo, czyli polską część europejskiego szlaku prowadzącego wokół Bałtyku. Nasza wyprawa rowerowa zaczęła się w Świnoujściu. Resztę podzieliliśmy na kolejne etapy: Mrzeżyna (98 km), Darłówko (108 km), Łeba (123 km)...

– **Z tego co śledziłem, dopadł was tam mały kryzys.**

– Tak, to prawda. W efekcie do Karwi (60 km) jechaliśmy raczej lajtowo, daliśmy sobie na to aż dwa dni. Później od razu ruszyliśmy na Hel, gdzie zrobiliśmy kolejny dzień przerwy. Wcześniej sądziliśmy, że stamtąd popłyniemy do Sopotu promem. Te kilkanaście godzin odpoczynku dało nam jednak tyle energii, że – przez Półwysep Helski, Puck i Gdynię – dotarliśmy tam na dwóch kółkach.

– **I zafundowaliście sobie kolejny dzień odpoczynku?**

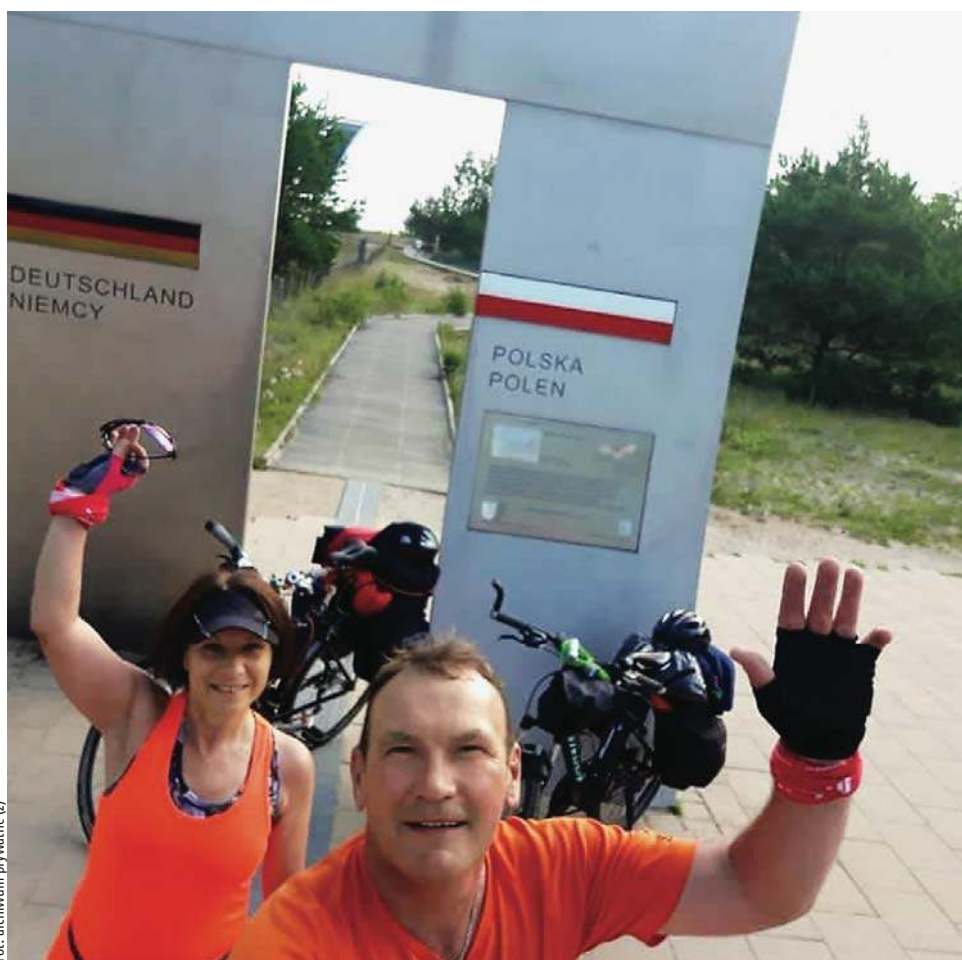
– I tak, i nie. Na rowery nie wsiaдалиśmy, jednak poświęciliśmy ten dzień, żeby... pobiegać dłużej brzegiem morza. To było coś pięknego. Później jednak wróciliśmy na siodełka i pokonaliśmy – teoretycznie – ostatni etap naszej trasy. Po 127 km zatrzymaliśmy się w Piaskach na granicy polsko-rosyjskiej.

– **Pojawiła się łezka wzruszenia?**

– Niejedna. Po dłuższej chwili, którą daliśmy sobie na złapanie oddechu, wróciliśmy rowerami do Krynicy Morskiej na nocleg. Teoretycznie miał to być koniec naszej kolarskiej wyprawy...

– **Domyślam się jednak, że plany zmieniliście.**

– Szczerze? Po prostu żał było nam kończyć taką świetną przygodę. Jesteśmy zresztą oboje dość uparci. Promem przepłynęliśmy do Fromborka, a następnie pojechaliśmy rowerami do Kretowin pod Morągiem, nad cudowne jezioro Narie. Mam z nim



Pamiątkowe zdjęcie i... na rowery! W liczącą blisko tysiąc kilometrów nadmorską trasę

ŁĄCZY NAS PIĘKNA, WIELOLETNIA PRZYJAŹŃ. DOBRZE SIĘ ROZUMIEMY I POTRAFIMY SZCZERZE MÓWIĆ SOBIE WSZYSTKO WPROST. I WTEDY, GDY COŚ NAM PASUJE, I WTEDY, GDY NAM NIE PASUJE.

same przemile wspomnienia, bo co roku odbywa się tu bieg O Kryształową Perłę (już siedmiokrotnie obiegałem to jezioro w swojej biegowej karierze). Wówczas pozostał – tym razem już naprawdę – ostatni etap podróży.

– **Ponoć jedzie się lżej i szybciej, gdy czuć już własny dom.**

Prawdę mówiąc, mieliśmy dwie opcje. Drugą, na którą się nie zdecydowaliśmy, było pokonanie pieszo Głównego Szlaku Beskidzkiego, który ma

500 km

długości

(500 km), zaczynając od Ustronia w Beskidzie Śląskim, kończąc na Wołosatym w Bieszczadach. Wybór należał do mojej przyjaciółki Krysi. Pokonanie R10 było jej marzeniem od dawna. Bardzo chętnie się zgodziłem, bo pokonałem wcześniej ten szlak dwukrotnie i wiedziałem, ile piękna przed nami. Cieszę się, że dzięki temu doświadczeniu mogłem nieco pomóc Krysi w spełnieniu jej marzenia.

– **W taką drogę trudno ruszyć z kimś nieznanym. Tak szczerze, jaka relacja was łączy?**

– Znamy się już jakiś czas. Łączy nas piękna, wieloletnia przyjaźń. Dobrze się rozumiemy i potrafimy szczerze mówić sobie wszystko wprost. I wtedy, gdy coś nam pasuje, i wtedy, gdy nam nie pasuje. Ufamy sobie wzajemnie, wiemy czego możemy się po sobie spodziewać. I choć przyszło nam przebywać ze sobą doba w dobie, to... nie męczyła nas wspólna obecność. 12 dni, które spędziliśmy „w siodle”, minęło bez jakichkolwiek zgrzytów. A to między innymi dlatego, że byliśmy solidnie przygotowani fizycznie i psychicznie. Współpracowaliśmy jak dobra drużyna.

– **Jest pan cenionym w regionie ultramaratończykiem. Na ile przydało się to doświadczenie?**

– Ogromnie. Dało mi przede wszystkim poczucie komfortu. Wiedziałem, że nie będę miał problemu z wielogodzinnym, wielodniowym

– Ostatnie 140 km, które dzieliło nas od Kętrzyna, faktycznie minęło dość błyskawicznie. Przystawało się czuć ten blisko tysiąc kilometrów w nogach.

– **Co czuliście, gdy dojeżdżaliście do domów? Szczęście po udanej wyprawie czy smutek, że kończy się przygoda?**

– Tablicę miasta przywitaliśmy radośnie. Czuliśmy spełnienie. Droga, którą pokonaliśmy, pozostała za nami, ale... na pewno zostanie w naszych sercach do końca życia.

– **Skąd pomysł na takie właśnie wyzwanie?**

– Prawdę mówiąc, mieliśmy dwie opcje. Drugą, na którą się nie zdecydowaliśmy, było pokonanie pieszo Głównego Szlaku Beskidzkiego

mogło być głęboko w sercu

Łyczko (55 lat), który wraz z Krystyną Samorajczyk (52) objechał polską część Bałtyku. Kętrzynianie planują już kolejne wyprawy.

TABLICĘ MIASTA PRZYWITALIŚMY RADOŚNIE. CZULIŚMY SPEŁNIENIE. DROGA, KTÓRĄ POKONALIŚMY, POZOSTAŁA ZA NAMI, ALE... NA PEWNO ZOSTANIE W NASZYCH SERCACH DO KOŃCA ŻYCIA.

obciążeniem. Wiedziałem też, jak przygotować się do takiej wyprawy. Co trzeba mieć obowiązkowo przy sobie, a co można kupić po drodze, żeby nie wozić ze sobą przesadnego bagażu.

— **Przy biegu mogą wysiąść nogi. Wam, dodatkowo, mógł paść rower. Dużo było usterek na tym dystansie?**

— Całe szczęście — prawie w ogóle. Nic nas nie zawiodło. Na wszelkie podstawowe naprawy byliśmy jednak przygotowani.

— **Co zapadnie wam w pamięci najdłużej?**

— Trudno wskazać jedną, konkretną rzecz. Jeśli jednak miałbym to zrobić, to... wskazałbym wszystkie spotkania z niesamowitymi, zakręconymi pozytywnie ludźmi. Na szlaku było ich mnóstwo, może i setki. Poznaliśmy się m.in. z panem Stanisławem, który jechał rowerem dookoła Polski. Poznaliśmy Pawła, który biegł przez całą Polskę ze swoim wózeckiem w... imię trzeźwości. Natknęliśmy się na trzy przemile panie, który na dotarcie na Hel wyznaczyły sobie 5 dni. Mile wspominamy także rozmowę



Krystyna Samorajczyk i Sławomir Łyczko z Kętrzyna. Wzór dla rówieśników!

z panem, który dystans ten pokonywał razem z 12-letnim synem. Niby taka „zwykła” trasa, a okazała się pełna niezwykłych osób i ich historii. No i trudno zapomnieć o setkach pozdrowień od „tubylców” czy turystów, którzy spędzali urlopy w poszczególnych miejscowościach...

— **Jak skrajnie różne potrafią być te urlopy. Jedni smażą się dniami na plaży...**

— ...a my, choć nie mamy już po 20 lat, spędziliśmy urlop w siodełku. I, tak szczerze, nie wyobrażam sobie możliwości spędzania urlopu nieaktywnie. Ewidentnie nie należę

do osób, które potrafiłyby usiedzieć w domu.

— **Wasze roczniki, niestety, często są stereotypowo kojarzone z fotelem, pilotem i telewizorem. Jest coś, co chcielibyście przekazać „zasiedziałym” rówieśnikom?**

— Żeby wreszcie uwierzyli w siebie. Żeby przestali mówić, że się nie da, że już na to za późno, że jestem za stary. Jeśli podejdziesz się do aktywności z głową, to granice wiekowe praktycznie nie istnieją. Zdecydowanie polecam tego typu przygody. Siedzenie beczynnie na kanapie to żadna przyjemność. A i trudno mówić o jakichkolwiek miłych wspomnieniach z przerzucania kolejnych kanałów w telewizorze...

— **Podróże wzbogacają. O co czujecie się bogatsi po tym tysiącu kilometrów?**

— Trudno opisać to słowami. Wzbogaciliśmy się o coś, czego raczej nie da się zamknąć w żadnym artykule. I może to lepiej. Nie wszystko musi być na papierze, żeby mogło być głęboko w sercu.

— **Planujecie kolejne wyprawy?**

— Tak, oczywiście. Nie podjęliśmy jeszcze żadnej wiążącej decyzji. Jest zresztą jeszcze wiele pomysłów, wiele marzeń do zrealizowania. Ciągłe nam mało. Od trzech miesięcy realizujemy także m.in. projekt obiegania jak największej liczby jezior na Warmii i Mazurach. Temat jest jednak dość świeży. Przyjdzie jeszcze czas, żeby o nim szerzej porozmawiać.

KAMIL KIERZKOWSKI

REKLAMA

CZWARTEK I PIĄTEK

**TWÓJ
LOKALNY
TYGODNIK**

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

KONSTAŁ PRODUCENT

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323

www.konstal-garaze.pl

157200tr-b-M

komunikat

Burmistrz Miasta i Gminy Młynary

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Młynarach zostały wywieszone na okres od dnia 10 sierpnia 2020 r. do dnia 31 sierpnia 2020 r. wykazy nieruchomości gruntowych stanowiących własność Miasta i Gminy Młynary, przeznaczonych do sprzedaży przetargowej. Niniejszą informację podaje się do publicznej wiadomości poprzez jej ogłoszenie w lokalnej prasie („Dziennik Elbląski”) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu: www.bip.mlynary.pl oraz na www.mlynary.pl.

39720see1-A -P



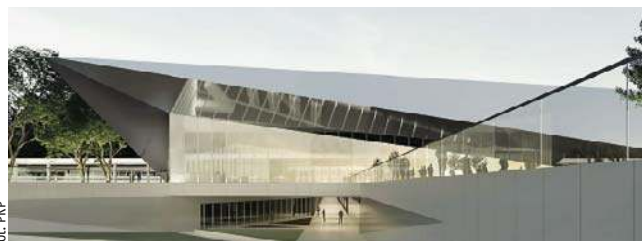
ZARZĄD WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

informuje się, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Marszałkowskim przy ul. Emilii Plater 1 w Olsztynie (II piętro) został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej, będącej własnością Województwa Warmińsko-Mazurskiego, położonej przy ul. Żeromskiego 9A w obrębie nr 1 m. Morąg, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 188/6, o powierzchni 0,0032 ha, KW nr EL20/00027843/6, przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej.

994200tr-a-M

Architekci rozmawiali o dworcu

INWESTYCJE || Jedni mają projekt, drudzy koncepcję, ale między sąsiadami jakoś nie widać chęci do współpracy. Na razie i tak nie mogą nic budować, bo nie mają zgody prezydenta Olsztyna na rozbiórkę.



fot. PKP

Tak ma wyglądać nowy dworzec PKP

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 i 36, w zw. z art. 49 i 49a ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 256 ze zm.) Prezydent Olsztyna w dniu 12.08.2020 r. podaje do publicznej wiadomości, że pismami z dnia 06.08.2020 r., znaki: **GGN.III.6833.1.65.2017.F** i **GGN.III.6833.1.2.2018.E**

zawiadamia

że zebrany został materiał dowodowy w sprawie dotyczącej ustalenia wysokości odszkodowania z tytułu przejęcia na własność gminy Olsztyn nieruchomości oznaczonych po podziale jako działki nr: **159/20 (obr. 106)** opow. 0,0009 ha i **159/27 (obr. 106)** opow. 0,0138 ha zgodnie z decyzją Prezydenta Olsztyna nr 2/2017 z dnia 16 marca 2017 r., znak: RMB.6740.828.2016 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej Zadanie I - Budowa linii tramwajowej w ciągu ulic: Piłsudskiego, Wyszyńskiego, Synów Pułku, Krasickiego, Wilczyńskiego do osiedla Pieczewo w Olsztynie oraz decyzją Prezydenta Olsztyna nr 2/2018 z dnia 16 kwietnia 2018 r., znak: UA.6740.24.2018 r. o zmianie ww. decyzji.

Rzeczoznawca majątkowy określił wartość ww. nieruchomości. Zgodnie z art. 10 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego stronom przysługuje prawo zapoznania się z aktami sprawy i wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów przed wydaniem decyzji administracyjnej, w tym z operatem szacunkowym.

W związku z powyższym w terminie **21 dni** od dnia publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Olsztyna oraz w „Gazecie Olsztyńskiej” niniejszego zawiadomienia akta sprawy zostaną udostępnione do wglądu w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II 1, po wcześniejszym kontakcie telefonicznym pod numerem 89 527-31-11 wew. 247 lub 458.

W myśl art. 36 k.p.a., z uwagi na konieczność zapoznania się stron z zebranym materiałem dowodowym, przedłużono termin załatwienia spraw dotyczących odszkodowania z tytułu przejęcia na własność nieruchomości oznaczonych po podziale jako działki 159/20 i 159/27 (obręb 106) **do dnia 30.10.2020 r.** Nadmieniam, że z uwagi na wyznaczenie nowego terminu do załatwienia sprawy stronie przysługuje na podstawie art. 37 § 1 k.p.a. prawo wniesienia ponaaglenia do organu wyższego stopnia, tj. Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, za pośrednictwem Prezydenta Olsztyna. Zgodnie z art. 37 § 2 k.p.a. ponaaglenie powinno zawierać uzasadnienie.

Prezydent Olsztyna
Piotr Grzymowicz

1007200tr-a-M

Wczoraj zebrała się Miejska Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna. Temat: olsztyński dworzec czy może raczej dworce. Przypomnijmy, że mamy tutaj dwóch inwestorów a w planach nowy dworzec PKP oraz galerię handlową z funkcją dworca autobusowego. PKP skłania się ku temu, aby wybudować samodzielny budynek. Z kolei Retail Provider, właściciel dworca PKS chce, aby obie inwestycje stanowiły architektoniczną całość.

Architekci mieli zatem ocenić, czy to co proponują inwestorzy, zarówno PKP SA, jak też spółka Retail Provider jest spójne, pozwoli na nie tylko budowę nowoczesnych obiektów, ale będą one ze sobą też powiązane funkcjonalnie.

Obie inwestycje są od siebie oczywiście niezależne, ale powinny być spójne, bo zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami razem ze zbudowanym już przez miasto centrum przesiadkowym mają stanowić pewną całość. I władze miasta tego właśnie, oczekują od obu inwestorów.

— Ustalenia zakładały wspólne opracowanie projektu przez obu inwestorów na etapie przygotowania i wystąpienie o pozwolenie na budowę — przypominał nie raz Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna. — Po to, żeby nie okazało się, że jedna z tych inwestycji powstanie niezależnie od drugiej i bez jakiegokolwiek funkcjonalnego powiązania.

Spotkanie komisji (ma wydać niewiążącą opinię dla prezydenta), w której brali udział przedstawiciele obu inwestorów, było zamknięte dla mediów. — To spotkanie robocze — poinformował

Patryk Pulikowski z biura prasowego olsztyńskiego ratusza.

Po spotkaniu rozmawialiśmy z przewodniczącym komisji, znanym olsztyńskim architektem, Piotrem Gadomskim.

— Chcieliśmy poznać projekty PKP i Retail Provider, stan ich zaawansowania i szukaliśmy dla nich pola do kompromisu — powiedział nam przewodniczący komisji. — Teraz spotkamy się na kolejnym roboczym spotkaniu, by wypracować opinię dla prezydenta — dodał.

Czy jako architekt widzi to pole kompromisu? — Ja to pole osobiście, jako osoba zajmująca się projektowaniem, widzę — stwierdził przewodniczący komisji. — Między inwestorami są powiązania na wielu płaszczyznach, także na polu planistyczno-urbanistycznym. I tutaj widzę taką możliwość. I to rozwiązanie w mojej ocenie powinno bazować na przekształceniu obecnego układu kompozycyjnego, tzn. mamy dwa dworce połączone ze sobą funkcjonalnie.

W koncepcji Retail Provider architekci przewidzieli kładkę, którą można byłoby dojść z Zatorza do galerii, a w projekcie PKP pojawia się tunel, który łączyłby Zatorze z dworcem.

— Namawialiśmy do kładki, bo tunel powyżej stu metrów zakończony 10-metrowymi schodami wydaje się nam rozwiązaniem nieprzyjawnym — dodał przewodniczący komisji. — Tunel byłby do obsługi peronów, a kładka na Zatorze. Według mnie to dobre rozwiązanie, ale to moja opinia. Opinia całej komisji jest jeszcze przed nami. Jednak namawialiśmy strony do współpracy, ale nie usłyszeliśmy jakiejś deklaracji, ale też nie usłyszeliśmy,

że jest to niemożliwe. Przyznam, że wyszedłem z tego spotkania z odrobiną nadziei.

Ostatnio było coraz głośniejsze o tym, że obaj inwestorzy nie mogą dogadać w sprawie inwestycji. Kolejarze mają już projekt nowego dworca i chcą niebawem ogłosić przetarg na jego budowę, tak by w lutym przyszłego roku podpisać umowę z wykonawcą. Retail Provider, która ma koncepcję Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego, nakłania jednak kolejarzy do zmiany swego projektu.

Kolejarze projekt dworca pokazali już wczoraj, przekonując, że ich projekt to nowoczesna bryła. Obiekt będzie miał trzy kondygnacje, jedną podziemną. Na stacji Olsztyn Główny ma zostać też przebudowany układ torowo-peronowy. Prace mają zakończyć się pod koniec 2022 roku.

Z kolei spółka Retail Provider przedstawiła koncepcję i wizualizację Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego pod roboczą nazwą Synergia. Synergia to kompleks wielofunkcyjny, obejmujący zarówno dworzec PKP, który w koncepcji SUD jest wolnostojącą bryłą, a także dworzec PKS, hotel i centrum konferencyjne, usługi i handel, rozrywkę i kulturę, gastronomię, biura oraz centrum medyczne.

W koncepcji SUD oba dworce są z sobą skomunikowane bez potrzeby wychodzenia na zewnątrz. Natomiast według projektu PKP dworzec z galerią miałyby łączyć podziemny tunel szerokości 2,5 metra i długości około 100 metrów.

Obaj inwestorzy poprosili ratusz o zgodę na wyburzenie swoich obiektów. Na razie prezydent jej nie wydał.

ANDRZEJ MIELNICKI

Koty znalazły bezpieczne schronienie

WRACAMY DO TEMATU || W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o kilkunastu kotach zamkniętych w jednym z mieszkań w Nidzicy. Prawie wszystkie koty trafiły już do domu tymczasowego. W poszukiwaniu miejsc dla zwierząt zaangażowali się urzędnicy oraz wolontariusze.

Informację o kotach otrzymaliśmy od koleżanki, która mieszka w boku przy ul. Kościelnej. Zajmujemy się wylapywaniem dzikich kotów w Nidzicy, ich kastracją i sterylizacją. Następnie koty wracają do swojego miejsca zamieszkania. W tej sytuacji również szukaliśmy pomocy w schroniskach i fundacjach — mówi Dawid Socha, miłośnik zwierząt.

W ubiegłym tygodniu 10 kotów trafiło do domu tymczasowego. Pomogła Straż Ochrony i Ratownictwa Zwierząt w Polsce. Nie wszystkie koty udało się jednak odłowić.

— W mieszkaniu znajdują się jeszcze 3-4 koty. Są bardzo płochliwe, ale wkrótce onek też trafią do domu tymczasowego — zapewnia Przemysław Brzuzy, inspektor ds. gospodarki komunalnej Urzędu Miejskiego w Nidzicy.

Straż Ochrony i Ratownictwa Zwierząt oddział Sandomierz, inspektorat Mielec oraz inspektorat Sanok



Fot. Straż Ochrony i Ratownictwa Zwierząt

Koty zostały odłowione i znalazły dom tymczasowy



wspólnymi siłami podjęli próbę odłowienia i zatrzymania zwierząt na prośbę ratusza jako dom tymczasowy.

— Podróż zaczęliśmy o 6 rano. Nie zostaliśmy poinformowani o warunkach, w jakich mieliśmy podjąć interwencję. Z uwagi na trudną sytuację w mieszkaniu nie mieliśmy

możliwości zabrania 4 kotów, które wciąż w nim przebywają, jednak jesteśmy gotowi je przyjąć. (...) Zawiódł system w stosunku do człowieka i w stosunku do zwierząt. Kocie istotki tak kochane zasługują na lepsze życie. Jeżeli tylko otrzymamy zgodę, koty zostaną przeznaczone do adopcji — pisali wolontariusze.

Przypomnijmy. Mieszkająca w Nidzicy kobieta trafiła do szpitala, a w jej mieszkaniu zostało 14 kotów. Jak zapewnili nas pracownicy Urzędu Miejskiego w Nidzicy, zwierząt nie pozostawiono bez opieki.

— Jesteśmy w stałym kontakcie z osobą, która opiekuje się zwierzętami, dostarczamy jej także darmową karmę z urzędu. Mieszkanie jest regularnie doglądane i wietrzone — mówiła wówczas Elżbieta Płoska- sekretarz miasta.

Schroniska z powodu przepełnienia odmawiały przyjęcia kotów. Na szczęście zwierzęta są już bezpieczne.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA

Przyciąganie w Galerii Pracownia

To miejsce idealnie wpisało się w klimat elbląskiej starówki i cieszy się ogromnym zainteresowaniem publiczności. Już w ten piątek kolejne wyjątkowe spotkanie.

Galeria Pracownia zaprasza na wernisaż. Tym razem podczas „Przyciągania” zostaną zaprezentowane prace trzech autorów: Macieja Głowy Głowińskiego, Michała Kowalskiego i Wika P!ska.

— Wspólny tytuł, hasło towarzyszące wystawie, ale też wspólne medium: wideo. Każdy z autorów nie tylko zinterpretuje tytuł wystawy, ale także na swój sposób, wykorzysta przestrzeń galerii i wspomniane medium — zapowiadają organizatorzy.



Fot. Ryszard Biel

Galeria Pracownia to wyjątkowe miejsce na mapie elbląskiej starówki

Przed nami spotkanie z twórczością trzech wyjątkowych artystów.

Maciej Głowa Głowiński to pochodzący z Elbląga zdobywca niemal 50 nagród na międzynarodowych i krajowych festiwalach filmowych za takie dzieła jak „Do dna”, „Rybaczymy” czy „Gigant”. W 2015 Maciej Głowa Głowiński został laureatem nagrody artystycznej prezydenta Elbląga. Obecnie zawodowo tworzy teledyski i różne formy dokumentalne. Jako filmowiec tras koncertowych w Azji jest silnie związany z polską sceną jazzową.

Michał Kowalski to, jak informują organizatorzy, everyman świata

wideo. Łączy to, co analogowe z cyfrowym, oferując, jak przekazują organizatorzy, estetyczny wstrząs i wizualną fuzję dostępną dla każdego.

Wik P!sk to nie tylko fotograf i wideooralizator, ale również muzyk elektroniczny. Artystę można było usłyszeć m.in. podczas wernisaży w Galerii El, w której sam również prezentował swoje prace.

Wernisaż zatytułowany Przyciąganie już w najbliższy piątek o godz. 19 w Galerii Pracownia.

KAMILA KORNACKA

Mówią o mnie, że jestem królem parkietu

LUDZIE || W jego życiu ogromną rolę pełni rodzina i wiara. To one pozwoliły mu przetrwać najtrudniejsze chwile i dały motywację do walki z nowotworem. Pan Ryszard co roku pielgrzymuje do Częstochowy ze swoją intencją – dziękuje za życie i prosi o zdrowie.

Ryszard Dąbrowski ma 72 lata. Ma wspaniałą rodzinę: żonę Alicję, trójkę dzieci i 10 wnuków. Kocha ich bardzo i cieszy się, że już wkrótce po raz 11zostanie dziadkiem. Pracowity, spokojny i sympatyczny senior, który jest człowiekiem o wielkim sercu. Aktywny fizycznie, uwielbia spacerować i jazdę na rowerze.

— Rodzina i wiara to podstawa mojego życia — mówi pan Ryszard. — Rodzina da siłę, jeśli potrafimy z każdego doświadczenia czerpać dobre rzeczy. Szczęśliwa rodzina daje najwięcej. Każdy z nas ma swoje mocne i słabe strony. Piękną lekcją jest kochać ich za to. Tego nas może nauczyć przede wszystkim rodzina. Uważam, że człowiekowi do szczęścia niezbędna jest rodzina — podkreśla.

I dodaje: — Ludzie cierpiący, w kryzysach żałują, że tak mało uwagi poświęcali rodzinie, a tak dużo pracy. Nic nam nie daje takiego wsparcia jak ci, którzy kochają nas bezwarunkowo. Przekonałem się o tym w swoim życiu niejednokrotnie. I wiara. Ona też daje mi siłę do życia i walki o każdy dzień. Wiara w Boga ukazuje mi sens życia, daje mi wewnętrzną siłę na przetrwanie w najtrudniejszych momentach. Pozwala mi trwać i żyć. Daje mi nadzieję. Bóg ukazuje nam, co to jest miłość. Miłość bezinteresowna. Wiara w Boga daje mi poczucie bezpieczeństwa. Gdy się czegoś boję, modlę się.

Rowerem pan Ryszard przemierzył wiele kilometrów. 13 razy pielgrzymował na nim do Częstochowy, żeby pokłonić się Jasnogórskiej Matce. Szczytnianin dziennie wraz kolegami pokonywał ponad 100 km. Trasa ze Szczytna do Częstochowy ma długość ponad 500 km, jest też trudna i wymagająca. Trzeba wykazać się dużymi umiejętnościami technicznymi oraz wysokim zmysłem orientacji, aby wytrzymać taką wyprawę.



Fot. archiwum prywatne

Pan Ryszard 13 razy pielgrzymował do Częstochowy ze Szczytna rowerem

— Rowerowa pielgrzymka różni się od zwyczajnej nie tylko środkiem transportu — opowiada pan Ryszard. — Przemierzając trasę pielgrzymki rowerem, człowiek ma większy kontakt z naturą. Inaczej są rozłożone akcenty. Nie ma możliwości śpiewu i modlitwy w trakcie jazdy. Największy nacisk kładzie się na wysiłek jako formę ofiary. Po każdej takiej wyprawie czułem ogromną satysfakcję, że mogłem pielgrzymować właśnie rowerem. A w tym wszystkim najważniejsza jest intencja, z jaką zmierzam na Jasną Górę.

Pielgrzymi często decydują się na odwiedzenie świętego miejsca, bo mają powód, cel i intencję. Często to wyraz wdzięczności za dar zdrowia, szczęśliwe zdanie egzaminów, zgodę w rodzinie. Podejmują wysiłek pielgrzymowania, żeby to wyrazić.

— Ja jadę do Matki Bożej z intencją, żeby dała mi zdrowie i pozwoliła za rok znów przyjechać się Jej pokłonić — mówi. — Przyrzekłem sobie, że dopóki zdrowie i siły pozwolą co roku będę tu pielgrzymował. Zawierzyłem Matce Bożej i to ona mnie prowadzi, daje siłę i wiarę, że będzie dobrze. I jest — dodaje.

W 2011 roku zdiagnozowano u mężczyzny złośliwego raka prostaty. Pan Ryszard jest po dwóch operacjach, przyjął 39 naświetlań i odbył niezliczone wizyty w szpitalach. Czuje się dobrze, wciąż jest aktywny i z nadzieją patrzy w przyszłość. Po zwycięskiej walce z nowotworem, udał się na Jasną Górę podziękować za wyzdrowienie.

— Kiedy padłem na kolana przed ołtarzem i spojrzałem Matce Bożej w oczy, to pomyślałem, że ma takie smutne oblicze — wspomina. — Pomyślałem, że tyle zła dzieje się na tym świecie... Modliłem się o zdrowie i kiedy już wychodziłem po raz kolejny spojrzałem na ten cudowny obraz. Wydawało mi się, że Maryja uśmiechnęła się do mnie i byłem pewien, że wystarczy Jej zaufać. Wszystko, co dzieje się w moim życiu, ofiarowuję Jej. Wiem, że bez wiary nie można żyć i kiedy jestem już przed obrazem Matki, zanoszę jej swoje radości i smutki, a Ona jest dla mnie łaskawa. W każdym dniu czuję Jej moc i opiekę. Ja Jej zaufałem i jest już 9 lat, jak zdrowie mi dopisuje.

W tym roku pan Ryszard do Częstochowy wybiera się pociągiem, zdrowie mu nie pozwala na tak duży wysiłek. Dwa lata temu po rowerowej pielgrzymce zachorował poważnie. Przeszedł ciężkie zapalenie płuc, więc teraz nie chce ryzykować. Chce jednak spełnić swoją obietnicę i pokłonić się Jasnogórskiej Pani. Wciąż pamięta i opowiada, jak ogromnym przeżyciem jest wspólne wejście, ze

DZIŚ PĄTNICY Z ARCHIDIECEZJI WARMIŃSKIEJ DOTRĄ NA JASNĄ GÓRĘ. W TYM ROKU PIELGRZYMKA JEST WYJĄTKOWA, BO PRZEPROWADZONA W ŚCISŁYM REŻIMIE SANITARNYM. PĄTNICY WYRUSZYLI 10 DNI TEMU NIE Z OLSZTYNA, A Z GIETRZWAŁDU. SKRÓCENIE PIELGRZYMKI O JEDEN ETAP BYŁO PODYKTOWANE PANUJĄCĄ EPIDEMIA. POZA TYM GRUPA LICZY ZALEDWIE 50 OSÓB. WYJĄTKOWE JEST RÓWNIEŻ TO, ŻE PIELGRZYMAMI ZAMIAST NOCOWAĆ PO PARAFIACH, SZKOŁACH CZY DOMACH PRYWATNYCH, W TYM ROKU WZIĘLI ZE SOBĄ NAMIOTY.

wszystkimi pielgrzymkami przybywającymi pieszo z różnych zakątków Polski.

— Na twarzy przybywających pojawiają się łyzy radości, nie bólu i zmęczenia, ale łyzy szczęścia — przekonuje. — To niesamowite przeżycie dla każdego, kto idzie do Matki Bożej ze swoją intencją. Ja też jadę dziękować za kolejny rok życia i prosić o zdrowie. Przyjmę Pana Jezusa do serca, pomodlę się... Wracam szczęśliwy i spokojny. Wierzę, że wszystko będzie dobrze, bo moje wyniki są dobre. Walczę o siebie, o każdy dzień spędzony z rodziną. Czuje się jak młody chłopak. Ostatnio z żoną byliśmy na weselu, to mówili o mnie, że jestem królem parkietu. A ja po prostu wiem, że motywacją do walki o życie jest moja rodzina i wiara.

JOANNA KARZYŃSKA

Wymień zdjęcie na prenumeratę

CZEKAMY NA WASZE FOTKI Z WAKACJI. BĘDZIEMY JE PUBLIKOWAĆ W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” / „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”. CZEKAMY TEŻ PO PROSTU NA ZDJĘCIA POKAZUJĄCE PIĘKNO NASZEGO REGIONU. AUTORZY ZDJĘĆ, KTÓRE ZAMIEŚCIMY W NASZYM PAPIEROWYM WYDANIU, OTRZYMAJĄ OD NAS TRZYMIESIĘCZNY BEZPŁATNY DOSTĘP DO ELEKTRONICZNEGO WYDANIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ” / „DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO”. WYSYŁAJCIE JE TUTAJ: REDAKCJA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL.

IGOR HRYWNA



Jezioro Dąbskie koło Olecka Bodek



Olsztyn, Park Centralny

@mariucho79



Jezioro Domowe Duże, Szczytno Wojciech Chwedoruk



Jezioro Warchały

Maciej Kamiński



Jeziora Dąbrowa Wielka, okolice Dąbrówna. Piotr Kościłanczuk



Jezioro Dargin Ola Rawska

HELIOS
tel. 89 535 20 30
447200ts-A - C

#TUITERAZ / napisy,
g. 18; **LIGA MISTRZÓW**
UEFA - Atalanta BC -

Paris Saint-Germain,
g. 20:50; **TWÓJ SEANS**
PRYWATNY, g. 16:15;
SAMSAM / dubbing, g.
10:45, 14:50, 17; **WŁOSKIE**
WAKACJE / napisy, g.
18:45, 21:15; **BABYTEETH**
/ napisy, 17:15, 20:15;

INCEPCJA, g. 19:30; **NIE-**
OBLICZALNY / napisy, g.
14:30, 16:50, 19:15, 21:30;
FURIE / napisy, 15:40, 21;
SCOOBY-DOO! / dubbing,
g. 11, 12:30, 13:30, 15, 16,
17:30, 18:30; **POLOWA-**
NIE / napisy, g. 11:30, 20;

TURU. W POGONI ZA
SŁAWĄ / dubbing, g.
10:30; **JAK BYĆ DOBRĄ**
ŻONĄ / napisy, g. 13;
WŁADCA PIERŚCIENI:
Drużyna pierścienia
– wersja reż. / hit za 10!
/ napisy, g. 19; **NAPRZÓD**

/ hit za 10! / dubbing, g.
13:15; **SONIC. Szybki jak**
 błyskawica / hit za 10! /
dubbing, g. 10:20; **NIEMI-**
DZIALNY CZŁOWIEK /
hit za 10! / napisy, g. 14;
DŻENTELMENI / hit za
10! / napisy, g. 15:50; **NA**

NOŻE / hit za 10! / napisy,
g. 11:45; **NARODZINY**
GWIAZDY / Hit za 10! /
napisy, g. 11:30; **HARRY**
POTTER i Komnata
Tajemnic / Hit za 10! /
dubbing, g. 12:45; **Boże**
Ciało, g. 10

Hemoroidy: nie trzeba się ich wstydzić!

KTOKOLWIEK PROWADZI SIEDZĄCY TRYB ŻYCIA – NIESTETY, MUSI LICZYĆ SIĘ Z FAKTEM, ŻE GROŻĄ MU HEMOROIDY. JAK ROZPOZNAĆ CHOROBE HEMOROIDALNĄ I JAK JĄ SKUTECZNIE LECZYĆ? A NAJLEPIEJ – JAK ICH UNIKNĄĆ?

Hemoroidy to żylaki odbytu. Wbrew otoczce wstydu czy tabu — problem z nimi jest częsty, a zapadalność rośnie wraz z wiekiem. Mało kto wie, a niewielu też przyjmuje do wiadomości, że hemoroidy to kara za nasze własne błędy. Winna jest przede wszystkim nasza mała aktywność fizyczna oraz siedzący tryb pracy i życia: żyjemy w biegu, w stresie i w ciągłym napięciu, wiele godzin spędzamy za biurkiem, a ostatnio nawet nie wychodziliśmy z domów. Czasem jako przyczynę ich powstania uważa się występowanie przewlekłych zaparć związanych z koniecznością zwiększonego parcia przy wypróżnianiu. Bo jemy nieregularnie i zamawiamy głównie na wynos.

Ale i uprawianie niektórych sportów też hemoroidy może wywołać — choćby kolarstwo, jeździectwo, podnoszenie ciężarów lub długodystansowe biegi. Ale hemoroidy to przede wszystkim nieprzyjemne i dość krępujące objawy, które potrafią znacznie obniżyć komfort życia. Tak czy siak, efekt jest taki, że co drugi Polak po 30 roku życia cierpi na chorobę hemoroidalną.

ROZPOZNANIE

Z tym akurat problemu nie ma, bo żylaki odbytu trudno przeoczyć i zlekceważyć. Od pierwszego symptomu wiadomo, że hemoroidy dają nam się mocno we znaki i znacząco obniżają komfort życia. Już z tej tylko przyczyny nie warto zwlekać z wizytą u lekarza rodzinnego. A im szybciej odpowiednie leczenie wdrożymy, tym szybciej się problemu pozbedziemy, a i do żadnych powikłań nie dojdzie.

Do tych najbardziej charakterystycznych objawów zaliczymy przede wszystkim świąd i ból w okolicach odbytu. Dość szybko pojawia się też świeża, żywoczerwona krew — widać ją na powierzchni stolca, na papierze toaletowym albo w muszli. W kale widoczny będzie do tego śluz. Towarzyszyć nam będzie także uczucie niepełnego wypróżnienia.

Najbardziej alarmującym sygnałem

ze wszystkich jest oczywiście krew w stolcu, na papierze toaletowym czy bieliznie — tego już nie wolno bagatelizować i trzeba jak najprędzej udać się do lekarza rodzinnego, który nie tylko rozpozna chorobę, ale ustali też przyczynę jej pojawienia się. W większości wypadków będzie to choroba hemoroidalna, ale bywa, że krwawienie jest też podstawowym objawem groźnego nowotworu jelita grubego, a ten przy wczesnym wykryciu jest uleczalny. Dlatego, jak zawsze, stanowczo odradzam autodiagnozę.

W GABINECIE LEKARSKIM

Lekarz pierwszego kontaktu przede wszystkim przeprowadzi z nami wywiad i wykona badanie per rectum, czyli przez odbyt. Na tej podstawie postawi właściwą diagnozę. Wykluczy też inne ewentualne patologie i stany chorobowe oraz pomoże

dopasować odpowiednie leczenie.

Różne są stopnie zaawansowania choroby hemoroidalnej i klasyfikuje się ją według 4-stopniowej skali. W najlepszym wypadku leczenie kończy się na środkach farmakologicznych, ale jeśli to nie przynosi zadowalających rezultatów, lekarz może zalecić wprowadzenie leczenia inwazyjnego i hemoroidy zostaną usunięte operacyjnie.

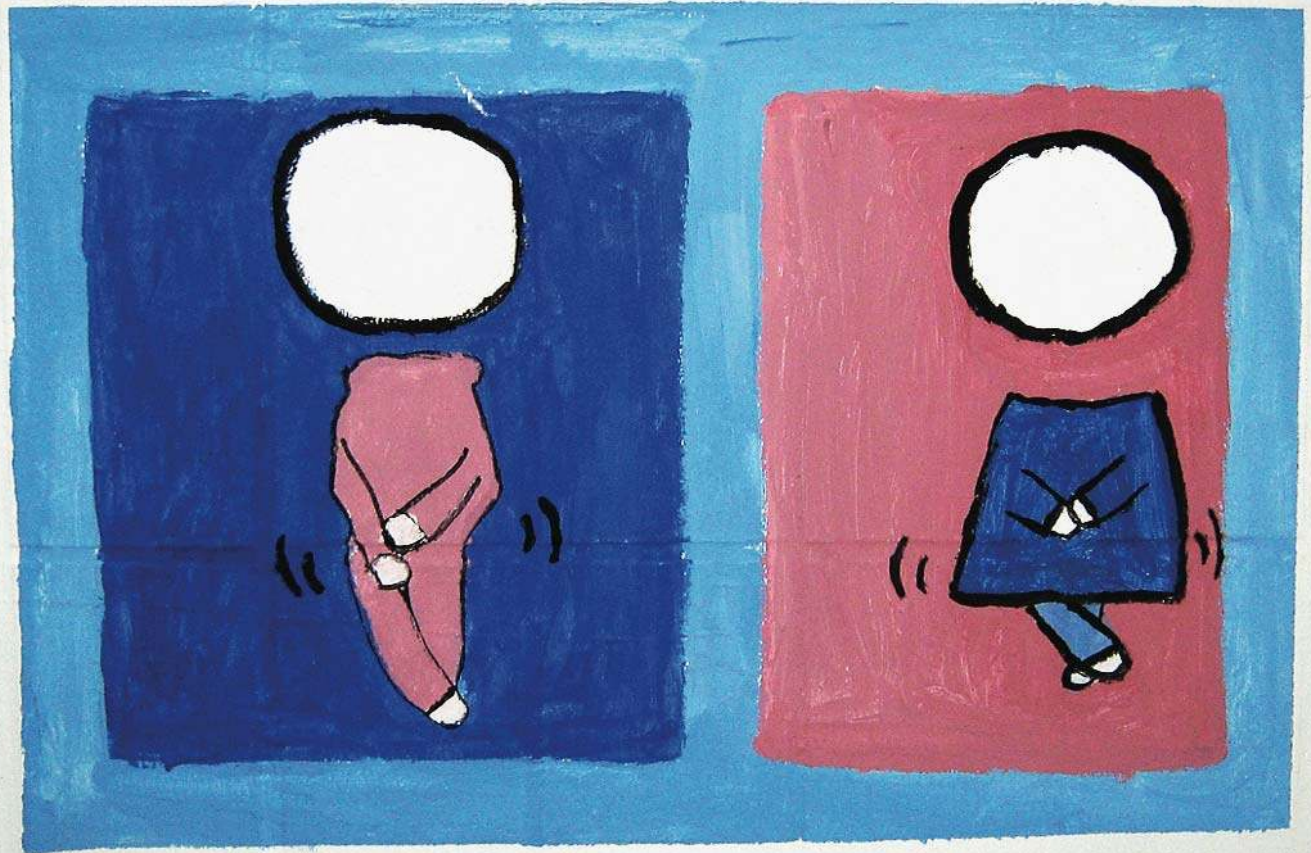
PROFILAKTYKA, CZYLI BŁONNIK NA START!

Od zawsze wiadomo, że zapobiegać jest lepiej i taniej, niż leczyć. Kto zatem z hemoroidami nie chce mieć nic wspólnego, powinien już dziś zaprzyjaźnić się z błonnikiem. Jak wspomniałam, czasem winę ponoszą zaparcia. Wiele osób wręcz zmagają się z zaparciami nawykowymi, a najskuteczniejszym sposobem na ich uni-

kanie jest dieta bogatobłonnikowa. Większa podaż błonnika natychmiast przekłada się na większą objętość stolca, ale pobudza także perystaltykę jelit, co w konsekwencji poprawia naturalny odruch defekacji. Prawidłową pracę jelit warunkuje spożycie od 25 do 40 gramów błonnika dziennie.

Po raz kolejny przypominam więc, że błonnik pokarmowy w wielkiej obfitości znajdziemy w otrębach i w pieczywie z mąki z pełnego przemiału, w gruboziarnistych kaszach, brązowym ryżu, nasionach roślin strączkowych, warzywach i owocach. Nie mniejsze znaczenie mają też owoce suszone: śliwki, morele, figi i rodzynki. No i jogurty, kefir, maślaniki, zsiadłe mleko — czyli fermentowane produkty mleczne, które do diety warto włączyć zawsze, bo wspomagają procesy fermentacyjne w jelitach i wpływają na ich prawidłowe funkcjonowanie.

Fot. Pixabay (3)





toalety, które podnoszą kolana i odpowiednią pozycję sprzyjającą wypróżnieniu po prostu wymuszają.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

TO MOŻE DOTKNĄĆ KAŻDEGO
NAPOLEON, ERNEST
HEMINGWAY, JIMMY CARTER,
MARYLIN MONROE, ELIZABETH
TAYLOR, WHITNEY HOUSTON,
GEORGE CLOONEY, A NAWET
RAPER LIL' WAYNE – WSZYSCY
ONI Z POWODU CHOROBY
HEMOROIDALNEJ CIERPIELI.
JASNO WIDAĆ WIĘC, ŻE TO
SCHORZENIE POWSZECHNE
I DEMOKRATYCZNE, A DOTKNĄĆ
MOŻE BEZ WYJĄTKU KAŻDEGO.

MOC W WODZIE

W zwalczaniu zaparć, zwłaszcza przy zwolnionej perystaltyce jelit, ważne jest też prawidłowe nawodnienie. Zbyt mało płynów przyczynia się bowiem do wysuszenia mas kałowych, które zalegają w jelicie. W konsekwencji stolec staje się twardy i izbity, a to przyczynia się do dolegliwości w czasie defekacji i może nasilać problemy z wypróżnianiem. Tym bardziej że dobrego nawodnienia wymaga sama dieta bogatobłonnikowa.

Ile zatem pić? Od dwóch do trzech litrów płynów dziennie. A co pić? Przede wszystkim wodę, soki warzywne, fermentowane napoje mleczne, ziołowe i herbaty owocowe. Nie zaszkodzi też sok z suszonych śliwek — jakkolwiek niedorzecznie to brzmi. Jednocześnie warto wykluczyć z diety te płyny, które

może i pić przyjemnie, ale które przede wszystkim prowadzą do odwodnienia organizmu, czyli kawę, czarną herbatę, słodzone napoje gazowane i alkohol.

HIGIENA MA ZNACZENIE

W ostatnim czasie ta prawda wręcz zemściła się na nas i to bardzo dobitnie! Kto zatem ma problem z żylakami odbytu, na higienę miejsc intymnych powinien zwracać szczególną uwagę. Okolice odbytu powinniśmy podmywać po każdym wypróżnieniu, jednak nie częściej niż 1-2 razy dziennie. Przy czym najlepiej korzystać z bieżącego strumienia wody i nie używać gąbek lub myjek, które — czy nam się to podoba, czy nie — są bardzo często źródłem bakterii. Mycie kończymy delikatnym osuszaniem skóry i błon słuzowych — a nie szorowaniem ręcznikiem!

Wybierając kosmetyki do higieny miejsc intymnych, powinniśmy też zwrócić uwagę na zawarte w nich substancje o działaniu łagodzącym podrażnienia, ochronnym i pielęgnującym oraz na odpowiednie pH produktu.

UBIKACJA TO NIE CZYTELNI!

Kto uwielbia na toalecie przesiadywać z gazetą, a często przede wszystkim ze smartfonem — niech się potem nie dziwi, że nękają go uporczywe parcia. Takie przesadnie długie posiedzenia są postępowaniem nieprawidłowym i znacznie podwyższają ryzyko rozwoju choroby hemoroidalnej.

Nie bez znaczenia jest też odpowiednia pozycja w toalecie. Przede wszystkim nie siedzmy skuleni! Zawsze możemy kupić specjalne podstawki pod

GAZETA OLSZTYŃSKA ZAWSZE POD RĘKĄ.
ZAPRENUMERUJ E-WYDANIE: KUPGAZETE.PL

REKLAMA

REKLAMA

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROBY NACZYŃ

Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65

CHOROBY ŻYL I TĘTNIC

- diagnostyka • leczenie zachowawcze
- skleroterapia żylaków
- laserowe leczenie żylaków!!!
- leczenie operacyjne żylaków

Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
 Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
 Piotr Malinowski

Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
 www.arteria.olsztyn.pl

2071190tr-a -0

NZOZ S. SZYMAŃSKI

Olsztyn
 ul. gen. Hallera 4B
 tel. 89 543-09-94

- oddział chirurgii szczękowej – umowa z NFZ
- implantologia stomatologiczna
- stomatologia zachowawcza • protetyka
- kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym



2058190TBR-A-0

dr n. med. **MACIEJ BIERNACKI**

SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ

- chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
- żylaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie chorób piersi
- leczenie nowotworów przewodu pokarmowego

Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
 89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

1900190tr-A-P

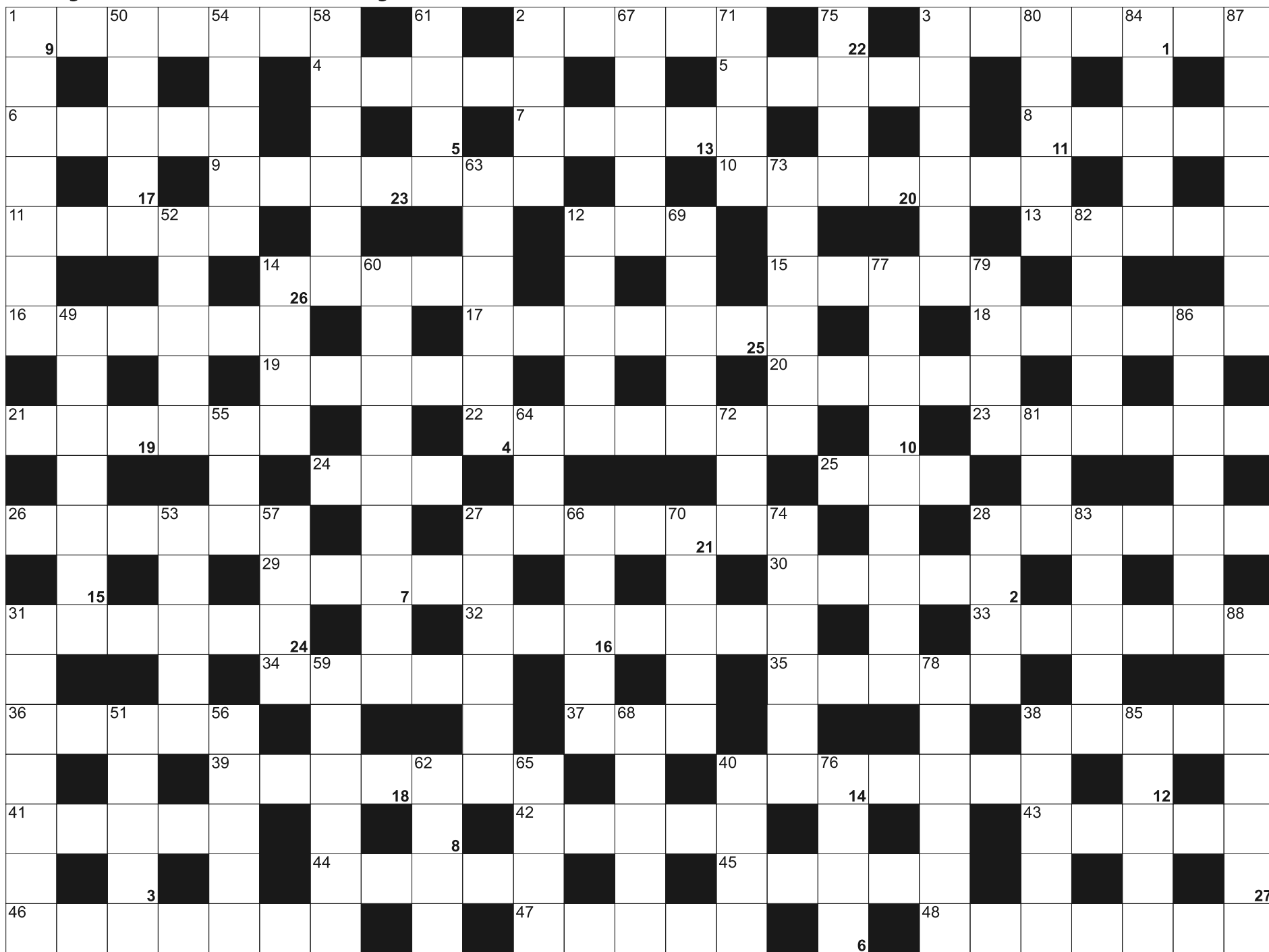
Lek. med.
Artur ZALEWSKI

specjalista chirurg
Chirurgia Ogólna

LANCET, Olsztyn
 ul. Wojska Polskiego 39
 środa 17⁰⁰-19⁰⁰
 tel. rej. 89 535-72-80
 po 13⁰⁰ codziennie

2046190tr-a -0

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27													

POZIOMO: 1) model osiedla; 2) kursuje między piętrami; 3) dorosta Zuzia; 4) wąskie spodnie potocznie; 5) ślady; 6) jezioro na Wybrzeżu Słowińskim blisko Mielna; 7) powieść Joanny Chmielewskiej; 8) urządzenie na kanale żeglownym; 9) zieleniec, wirydarz; 10) pierwszy ząb; 11) koń do wyścigów w zaprzęgu; 12) francuski burmistrz; 13) rzeka w Turcji, Armenii, Iranie i Azerbejdżanie; 14) owoc fasoli, grochu; 15) wyspa Odyseusza; 16) wafel przekładany kremem; 17) gimnastyka w takt muzyki; 18) początek spalania paliwa w silniku; 19) krótkie rozprawki literackie; 20) słodka potrawa wigilijna z makami; 21) regularnie błyskająca gwiazda; 22) ród Szekspirowskiego Romea; 23) obrzucanie kogoś obelgami, znieważanie; 24) He dla chemika; 25) niski głos kobiecy; 26) wysoka podeszwa; 27) miejscowość w Portugalii w dystrykcie Lizbona; 28) czyraki, ropienie; 29) miasto w pld. Chile, na wyspie Chiloe; 30) plastikowe słomki do napojów; 31) przylądek, najdalej na pn. wysunięty punkt Alaski; 32) pasożyt rosnący wśród gałęzi; 33) naramiennik z dystynkcjami; 34) miasto i port w Jordani;

35) odbite światło; 36) szarża w wojsku, stopień; 37) zbudował Arkę; 38) ubijana z białek; 39) choleryk, gwałtownik, furia; 40) widowisko bożonarodzeniowe; 41) Laskowik z kabaretu Tey; 42) skowronek borowy; 43) elewator zbożowy; 44) żółte grzyby jadalne; 45) jezioro w pln. Kanadzie na terytorium Nunavut; 46) sprzeczek, zwady, spory; 47) potocznie o zdjęciu; 48) niejedna w minucie

PIONOWO: 1) wyspa hiszpańska, największa w Balearach; 2) dziki kuzyn psa; 3) kształt błyskawicy; 12) Białoszewski, poeta; 14) "kierownica" statku; 27) Isabelle Yasmine, francuska aktorka Lokator "Opętanie"; 28) sto lat; 31) ... Sosnowskiego jak pokrzywa; 38) skórzany z klamrą; 40) Baba ..., wiedźma z bajki; 49) nerwica; 50) azjatycki napój alkoholowy na mleku kłaczy; 51) dziewięcioosobowy zespół muzyków; 52) zwrotny na przesyłce; 53) Józef, dowódca polskiej Marynarki Wojennej w 1939 r.; 54) książka w wersji elektronicznej; 55) mniejszy od hektara; 56) premier Hiszpanii, przed Zapatero; 57) część kościoła między prezbiterium a

kruchtą; 58) osiadła na nim Arka Noego; 59) zdobią biedronkę; 60) powtórny wybór tej samej osoby na określone stanowisko; 61) przejście przez rzekę; 62) lisia kryjówka, jama; 63) ręczny karabin maszynowy; 64) jednostka oporu elektrycznego; 65) urwista i skalista linia brzegowa; 66) administruje zasobami sieci komputerowej; 67) służą do transportu chorych; 68) może być podwodny; 69) rosyjskie "złotówki"; 70) miasto polskiej piosenki nad Odrą; 71) jądro z elektronami; 72) kolor żaloby; 73) niezwiązany z żadną religią; 74) Saudyjska, państwo w Azji; 75) motylki tekstylne, żerują w szafach; 76) zagrywka w tenisie lub siatkówce; 77) wojsko z armatami; 78) szef wsi; 79) starożytna nazwa Sany, stolicy Jemenu; 80) polski Footbag; 81) biały barszcz inaczej; 82) indyjskie pieniądze; 83) osady w tęcznicach; 84) kształcenie się; 85) Woody, słynny aktor i reżyser; 86) zespół bloków mieszkalnych; 87) Joy, pisarka "Elza z afrykańskiego buszu"; 88) partia towaru, część większej całości



314190pb1-a-C

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 10 sierpnia 2020 r. odszedł od nas nasz najukochańszy Mąż, Tata, Teść, Dziadek, Pradziadek i Brat

ś. † p.

Waldemar Filochowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 14 sierpnia 2020 r. o godz. 9.00 w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 9.30 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego, a następnie na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

2665200pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w wieku 90 lat zmarł nasz ukochany Ojciec i Dziadek

ś. † p.

prof. dr hab.

Władysław Korzeniowski

Msza żałobna odbędzie się 14 sierpnia 2020 r. o godz. 11.30 w kościele św. Franciszka z Asyżu (Kortowo, ul. Dybowskiego 2), po której nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu rodzinnego na cmentarzu komunalnym w Dywitach (główna brama).

O czym powiadamia pogrążona w smutku i żałobie rodzina

2682200pb1-A - P

To było przecież nie tak dawno, gdy byłaś młoda tak jak ja, Lubiałaś wtedy tańczyć tango, umiałaś się tak pięknie śmiać.
J. J. Emir-Przeworski, L. Sęk

Panu Dyrektorowi

Waldemarowi Żakowskiemu

z powodu śmierci

Matki

składamy płynące z głębi serca wyrazy współczucia i łączymy się z Nim w bólu.

Jesteśmy z Panem, Panie Dyrektorze.
Wicedyrektor i pracownicy Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie

2675200pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 8 sierpnia 2020 r. odszedł od nas na zawsze nasz Kochany Mąż, Tatuś, Syn, Brat, Wujek i Zięć

ś. † p. **Tomasz Harasim**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 13 sierpnia 2020 r. (czwartek) o godz. 13.00 Mszą Świętą Żałobną w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej. Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

2668200pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 sierpnia 2020 r. zmarł nagle w wieku 52 lat Nasz Kochany Mąż, Tata, Syn, Zięć i Brat

ś. † p. **Dariusz Repko**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 13 sierpnia 2020 r. o godz. 10.30 modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Mariańskiej, po czym o godz. 11.00 nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą do kościoła pw. św. Józefa. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach. Wdzięczna Bogu za Dar Jej Życia rodzina

H1-20-a-M

Pani **Beacie Antos**

z powodu śmierci

Mamy

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd i pracownicy Warmińsko-Mazurskiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA w Olsztynie

2663200pb1-a-M

Z ogromnym żalem zawiadamiamy, że 7 sierpnia 2020 r. niespodziewanie zmarł nasz ukochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

prof. dr hab. inż. Robert Stefan Rowiński

Naukowiec, autor wielu publikacji, wykładowca, dydaktyk, narciarz i tancerz.
Człowiek o wielkiej wrażliwości, każdego dnia okazujący troskę i zainteresowanie każdemu z nas.
Pefen pogody ducha i pozytywnej energii życiowej, którą dzielił się ze wszystkimi.

Inicjator i dusza rodzinnych spotkań, rozmów i opowieści. Był dla nas wzorem życzliwości i codziennym wsparciem.

Uroczystość pożegnania i msza św. odbędą się 14 sierpnia 2020 r. w kościele św. Ojca Pio, ul. Rybaltów 25, Warszawa-Kabaty.
Kościół będzie otwarty dla żegnających od godz. 11.30, a msza św. rozpocznie się o godz. 12.30.
Odprowadzenie do grobu rodzinnego na cmentarzu Stare Powązki, brama VI, o godz. 14.30, wejście od ul. Ostroroga.

Pogrążeni w bólu żona, dzieci, wnuki i prawnuki

W sprawie laudacji prosimy o kontakt pod numerem telefonu +48 668 481 071. Kondolencje można składać na www.robertrowinski.kupamieci.pl. Organizatorem uroczystości pogrzebowej jest Dom Pogrzebowy Służew.

2647200pb1-A - P



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną postugę

6144190pb1-a - K



USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN

(Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ **89 534 72 42, kom. 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ **89 526 66 01, kom. 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowe przewozy zmarłych

6146190pb1-e-M



dawniej **market**

OLSZTYN

ul. Lengowskiego 18-20

895 355 300

602 327 277

BISKUPIEC

ul. Armii Krajowej 4

897 152 093

608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE

89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZecie OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
 - na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
 - na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
- * Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**

czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C-K

Najpierw mistrzostwa Europy, a potem Liga Mistrzów!

PIŁKA NOŻNA || Podczas weekendu w Dobrym Mieście zostanie rozegrana siódma edycja memoriału Piotra Karpiniaka. W sobotę będzie rywalizować 16 drużyn z rocznika 2009 i młodszy, a w niedzielę boisko opanują chłopcy i dziewczęta z rocznika 2011.

Młodzi piłkarze i piłkarki po raz pierwszy wybiegną na boisko w sobotę, natomiast już w piątek odbędą się warsztaty trenerskie. - Zajęcia poprowadzi Mateusz Ludwiczak, koordynator poznańskiej Akademii Piłkarskiej Reissa. Przewidziano część teoretyczną i praktyczną. Będzie ciekawie, bo Ludwiczak zaprezentuje metodologię treningu opartą na portugalskich fundamentach gry. I to się sprawdzi, zresztą pewnie przekonamy się o tym pewnie podczas zawodów - wyjaśnia Adam Łopatko, prezes DKS Dobrego Miasta, który jest jednym ze współorganizatorów memoriału.

- Chcemy edukować szkoleniowców pracujących z najmłodszymi piłkarzami, stąd pomysł na piątkowe warsztaty. Oczywiście mogą w nich wziąć udział wszyscy chętni, a nie tylko opiekunowie zespołów, które zagrają w naszym turnieju - dodaje Adam Łopatko.

W latach ubiegłych memoriał Piotra Karpiniaka zawsze rozgrywano w czerwcu, ale tym razem - oczywiście z powodu epidemii - termin musiał ulec zmianie. - Zastanawialiśmy się nawet nad rezygnacją z organizacji turnieju, ale ostatecznie - by ograniczyć ryzyko do minimum i spełnić



Fot. Paweł Piekutowski

W niedzielę zespoły z rocznika 2011 zagrają w małej Lidze Mistrzów

wymogi sanitarne - podzieliliśmy go na dwie odrębne części: w sobotę będzie rywalizować 16 zespołów z rocznika 2009 i młodszy, natomiast dzień później na boiska wybiegną piłkarze z rocznika 2011 - dodaje Adam Łopatko.

Wśród uczestników turnieju przeważają kluby z Warmii i Mazur - takie było zresztą zamierzenie organizatorów, ale do Dobrego Miasta przyjedzie też m.in. Wisła Płock i Akademia Pił-

karska Reissa. Natomiast nasz region będą reprezentować młodzi piłkarze i piłkarki m.in. Stomilu Olsztyn, Olimpii Elbląg i Warmii Olsztyn.

Turniej zostanie rozegrany na stadionie w Dobrym Mieście, każdego dnia o godzinie 9 odbędzie się losowanie, a od godz. 9.20 do 16.20 będą rozgrywane mecze. Każdy zespół (pięciu zawodników plus bramkarz) zaliczy minimum sześć meczów (gra się 2x10 minut).

- SOBOTNI TURNIEJ BĘDZIE MAŁYMI MISTRZOSTWAMI EUROPY, A NIEDZIELNY TO LIGA MISTRZÓW - WYJAŚNIA TRENER ŁOPATKO. - ZESPOŁY BĘDĄ LOSOWAĆ NAZWY REPREZENTACJI I KLUBÓW, WIĘC DLA DZIECI BĘDZIE TO DODATKOWA FRAJDA, GDY OKAZE SIĘ, ŻE WYBIEGNĄ NA BOISKO JAKO BARCELONA CZY MANCHESTER UNITED.

Warto przypomnieć, że memoriał Piotra Karpiniaka w ostatnim plebiscycie Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej został uznany za piłkarską Imprezę 2019 Roku.

Organizatorami tegorocznego memoriału są: Fundacja im. Piotra Karpiniaka, Grzegorz Karpiniak, DKS Dobrego Miasta i władze miasta. - Oraz wielu sponsorów, którym za pomoc bardzo serdecznie dziękuję - zakończył Adam Łopatko.

*** Piotr Karpiniak** był założycielem UKS Junior Świątki. Zmarł na nowotwór w 2013 roku. Pierwsza edycja memoriału jego imienia odbyła się w Wilczkowie, dwie następne w Świątkach, po czym impreza została przeniesiona do Dobrego Miasta.

ARTUR DRYHYNICZ

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA \\ Rada nadzorcza Ekstraklasy zatwierdziła budżet na sezon 2020/21. Do podziału pomiędzy 16 klubami będzie 225 mln zł (jest to taka sama kwota jak w poprzednim sezonie). Ustalono także, że Ekstraklasa dofinansuje testy na obecność koronawirusa i prześle klubom 1,6 mln zł (po 100 tys. zł na klub).

*** W związku z przedłużeniem kadencji związków sportowych** (na mocy ustawy z 2 marca 2020 roku)

Polski Związek Piłki Nożnej podjął decyzję o przesunięciu daty Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego z października 2020 roku na 18 sierpnia 2021 roku. W związku z powyższym zarząd Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej podjął decyzję, że Walne Zebranie Wyborcze WMZPN odbędzie się wiosną 2021 roku, natomiast Walne Zebranie Sprawozdawcze odbędzie się 11 września 2020 roku

*** Olsztynianin Łukasz Gikiewicz** strzelił gola dla Al-Faisaly SC w zremisowanym 1:1 meczu 3. kolejki jordańskiej ekstraklasy z Al-Hussein SC. Była to jego druga ligowa bramka w tym sezonie. Al-Faisaly SC zajmuje czwarte miejsce w tabeli z dorobkiem pięciu punktów.

SPORT W TV \\ **Formuła E.** ePrix Niemiec: 10. runda (19 Eurosport 1)

*** Kolarstwo.** Critérium du Dauphiné:

1. etap (14.45 Eurosport 2); Giro del Piemonte (16.50 Eurosport 2)

*** Koszykówka.** NBA: Houston Rockets - Indiana Pacers (22 Canal+ Sport)

*** Motocross.** Mistrzostwa Świata w Kegums (11, 12 Eurosport 2)

*** Piłka nożna.** Liga szkocka: St. Mirren - Celtic (18.55 Polsat Sport Extra)

*** Snooker.** Mistrzostwa świata w Sheffield: półfinały (14, 20 Eurosport 1)

DRYH

Jędrzejowi nic już nie powinno przeszkodzić

SPORTY MOTOCYKLOWE || Wszystko wskazuje na to, że Jędrzej Żuralski (Moya Racing Team/Wiraż Bartoszyce) zdobędzie swój trzeci tytuł mistrza Litwy w wyścigach supermoto. Na drugim stopniu podium w klasie S2 stanie jego kuzyn Tomasz Żuralski.

Jędrzej Żuralski zdobywał mistrzostwo Litwy w 2015 oraz 2017 roku (w międzyczasie wywalczył tytuł wicemistrzowski) i wszystko wskazuje na to, że do kolekcji dołoży pierwsze miejsce w tegorocznej rywalizacji w klasie S1. Co prawda w oficjalnym kalendarzu zaplanowana jest jeszcze jedna runda, ale wiele wskazuje na to, że z powodu pandemii koronawirusa zostanie ona odwołana.

— Myślę, że w ciągu najbliższych dni wszystko się wyjaśni, ale na 99 procent sezon na Litwie już się zakończył. Gdyby jednak nawet ostatnia runda odbyła się, to zgodnie z regulaminem jedne zawody mogę sobie w klasyfikacji generalnej odliczyć i nieobecność nie powinna mi zaszkodzić — mówi Jędrzej Żuralski, po czterech przeprowadzonych dotychczas rundach lider generaliki w klasie S1.

Bartoszczanin na pierwszym miejscu umocnił się po ostatnim weekendzie. Na torze w miejscowości Smolnik przeprowadzono trzecią i czwartą rundę mistrzostw Litwy. Pierwszego dnia Żuralski był drugi, a kolejnego to rywale oglądali już jego plecy. Tym samym w całym sezonie zawodnik Moya Racing Team zwyciężył w pięciu z ośmiu przeprowadzonych wyścigów. — Tym razem bardzo we znaki dawała nam się pogoda. Przez dwa dni temperatura oscylowała wokół 30 stopni. Mocno jednak pracuję przez zimę, żeby być przygotowanym na cały sezon. Dobre przygotowanie fizyczne pomogło mi, bo podczas ostatniego weekendu walka trwała do ostatniego



Beczkowe podium na Litwie. W środku Jędrzej Żuralski, który najpewniej po raz trzeci zostanie mistrzem tego kraju

okrażenia i potrafiłem jeszcze wykręcić na nim swój najlepszy czas — mówi Jędrzej Żuralski. — Mogę już chyba powiedzieć, że satysfakcja ze zdobycia tytułu jest spora. Na litewskie rundy przyjeżdżają szybcy zawodnicy i jest z kim się pościgać. Poziom organizacyjny też jest dużo wyższy niż w Polsce. Wszystko jest przygotowywane bardziej profesjonalnie. Przyjeżdża na przykład ogólnokrajowa telewizja, przeprowadza z zawodnika-

mi wywiady i jeszcze tego samego dnia relacja z zawodów jest w wieczornych wiadomościach. To bardzo ważne dla sponsorów — dodaje zawodnik.

W Smolnikach o utrzymanie drugiego miejsca w klasie generalnej S2 (lub wskoczenie na pierwsze) walczył Tomasz Żuralski, również reprezentant Moya Racing Team/Wiraż Bartoszyce. W rundzie nr 3 zajął drugie miejsce (dwa razy przyjeżdżał na metę na tej

właśnie pozycji), w rundzie nr 4 był czwarty, chociaż oba wyścigi kończył na trzeciej lokacie. Tak się jednak złożyło, że aż trzech zawodników zdobyło taką samą liczbę punktów. Organizatorzy wyżej sklasyfikowali jednak gospodarzy.

— Można powiedzieć, że jestem zadowolony z tego startu. Podczas poprzedniej rundy miałem awarię motocykla i teraz do ostatniego dnia przed wyjazdem walczyłem z jego naprawą. Wydawało się już, że wszystko jest w porządku, ale podczas zawodów okazało się, że jednak nie było.

Być może przez to nie udało się powalczyć o wyższe miejsce. Drugiego dnia chciałem coś ugrać, zmniejszyć stratę do lidera klasyfikacji generalnej i zaryzykowałem podczas jazdy w terenie. A tam zderzyłem się z jednym z rywali, przewróciłem się, potem zgasł mi jeszcze motocykl. Więcej straciłem niż ugrałem, ale tak to w sporcie bywa — mówi Tomasz Żuralski, który najprawdopodobniej zostanie wicemistrzem Litwy w swojej klasie.

Kuzyni startują jeszcze w mistrzostwach Polski, gdzie do tej pory przeprowadzono dwie rundy. Jędrzej jest wiceliderem ze stratą czterech punktów do Denisa Chadrysiaka (Automobilklub Wielkopolski), natomiast Tomasz zajmuje szóste miejsce. I niewykluczone, że będą to ostateczne wyniki tego sezonu. Już teraz bowiem mówi się o odwołaniu zaplanowanych na wrzesień i październik rund.

KWK

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA \\ Kolejny przypadek koronawirusa w Ekstraklasie. Po Wiśle Płock, Lechii Gdańsk oraz Legii Warszawa teraz wirus dotknął Pogoń Szczecin.

„Zgodnie z wytycznymi, wszyscy przebadani, którzy mieli w ostatnim czasie jakikolwiek kontakt z osobą

zakażoną wirusem, rozpoczynają we wtorek kwarantannę. Przez najbliższe dni przygotowania drużyny podporządkowane zostaną decyzjom sanepidu: odwołane są treningi drużynowe, zawodnicy otrzymają plan treningów indywidualnych do realizowania we własnych domach” - napisa-

no na oficjalnej stronie internetowej. Pogoń miała zainaugurować sezon 2020/21 już w niedzielę, gdy miała zagrać na wyjeździe z Podhalem Nowy Targ w Pucharze Polski. Sześć dni później na szczecinian czeka pierwsza kolejka ekstraklasy i spotkanie z Cracovią.

*** Koronawirus dotarł również do I ligi.** W związku z podejrzeniem zakażenia wirusem COVID-19 jednego z zawodników Sandecji wszyscy zawodnicy i sztab szkoleniowy klubu z Nowego Sącza zostali poddani izolacji w trybie natychmiastowym.

DRYH

W wieku 75 lat też można pobić rekord świata

LEKKA ATLETYKA || Jerzy Jabłoński nie przestaje zadziwiać! Mimo 75 lat olsztynianin do swojej imponującej listy sukcesów właśnie dołączył kolejny, bowiem podczas zawodów w Toruniu o jeden centymetr poprawił rekord świata w rzucie młotem!

W 42. Memoriale Grzegorza Duneckiego i imprezach mu towarzyszących na toruńskim stadionie wystartowali zawodnicy z całej Polski oraz we wszystkich kategoriach wiekowych. Wśród setek lekkoatletów znalazło się wielu mastersów, w tym Jerzy Jabłoński z Olsztyna, który wziął udział w konkursie rzutu młotem.

No i olsztynianin stał się sprawcą największej niespodzianki, bowiem ustanowił rekord świata, który w kategorii M75, a więc w grupie zawodników mających 75-79 lat, wynosi teraz 51,52 m. Dotychczasowy najlepszy rezultat od 2008 roku należał do Amerykanina Roberta Warda i był o centymetr gorszy.

Jednak słowo „niespodzianka” niezbyt pasuje do osiągnięcia olsztyńskiego lekkoatlety, bowiem na ten rekord Jerzy Jabłoński już od dawna „ostrzył zęby”. M.in. podczas wcześniejszych mistrzostw Polski mastersów w rzutach nietypowych w Toruniu udało mu się wyrównać rekord Europy (50,64 m). Wtedy do rekordu świata zabrakło kilkudziesięciu centymetrów, ale kolejna wizyta w mieście Kopernika zakończyła się już sukcesem.

- Tak się jakoś ułożyło, jestem stary, ale jeszcze się coś czasem uda mi zrobić - ze śmiechem przyznaje nowy rekordzista świata mastersów, który do lekkiej atletyki powrócił w 2015 roku po.... pięćdziesięcioletniej prze-



Jerzy Jabłoński jest aktualnym mistrzem oraz rekordzistą świata w rzucie młotem w kategorii wiekowej 75-79 lat

rwie.

Od tego czasu Jerzy Jabłoński wywalczył m.in. mistrzostwo świata w hali i na stadionie. - Z uwagi na to, że tegoroczne mistrzostwa świata, które miały być w Toronto, zostały odwołane, jestem wciąż aktualnym mistrzem globu, bo na poprzedniej imprezie w Maladze zdobyłem wrzucie młotem złoty medal - dodaje z zadowoleniem olsztyński lekkoatleta, obecny mistrz i zarazem rekordzista świata.

Po rekordowym rzucie powstało na toruńskim stadionie spore zamieszanie. - W takiej sytuacji dwie komisje sędziowskie za pomocą dwóch

różnych przyrządów zajmują się sprawdzeniem dokładności pomiaru - wyjaśnia pan Jerzy. - A że wynik był tylko o centymetr lepszy od poprzedniego rekordu, więc mój rzut mierzone kilka razy. Było trochę nerwów, bo najpierw spiker ogłosił pobicie rekordu świata, po czym na potwierdzenie trzeba było trochę poczekać. Ale wszystko dobrze się skończyło. W efekcie jestem nowym rekordzistą świata, co bardzo sobie cenię, bo rekord jest jeden. Tym bardziej że poprzedni przetrwał aż 12 lat.

A dlaczego tak często Toruń organizuje lekkoatletyczne imprezy?

- BO JAKO JEDYNY POSIADA ODPOWIEDNIĄ BAZĘ - WYJAŚNIA JERZY JABŁOŃSKI. - JEST TAM PRZECIEŻ WSPANIAŁA HALA O WŁAŚCIWYCH PARAMETRACH DO PRZEPROWADZANIA LEKKOATLETYCZNYCH ZAWODÓW NAJWYŻSZEJ RANGI (BIEŻNIA ZOSTAŁA ŚCIĄGNIĘTA Z SOPOTU, GDZIE W 2014 ROKU ODBYŁY SIĘ HALOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA - RED.). A DO TEGO JEST TEŻ ODPOWIEDNI STADION. DLATEGO TAK WIELE JEST TAM ZAWODÓW I MITYNGÓW, W KTÓRYCH STARTUJĄ ZAWODOWCY, A PRZY OKAZJI I MASTERSI.

22 sierpnia odbędą się mistrzostwa Polski w Lublinie. - Jadę tam, by ponownie pobić rekord świata - stawia sprawę jasno olsztyński lekkoatleta. - Jak na razie na treningach młot leci dużo dalej niż wynosi mój rekordowy wynik. Jeżeli tylko uda mi się to samo osiągnąć w Lublinie, wtedy do rekordu dołożę trochę centymetrów (śmiech). Jednak trzeba pamiętać, że zawody to jednak inne emocje niż trening. Czasem wydaje się, że wszystko robisz dobrze, a młot nie chce lecieć - kończy Jerzy Jabłoński. **ARTUR DRYHNYCZ**

SPRINTEM

TENIS STOŁOWY \\ W sezonie 2020/21 w pierwszoligowych rozgrywkach wystąpią dwie drużyny Morlin Ostróda. W poprzednim sezonie w grupie północnej Morliny I zajęły trzecie, a Morliny II dziesiąte miejsce. - Maksymilian Miastowski, który miał być jednym z liderów drugiego zespołu, nie mógł grać przez

ponad pół roku ze względu na kontuzję, stąd tak niska lokata - przyznaje Tomasz Krzeszewski, trener i prezes klubu z Ostródy, który od wielu lat jest też selekcjonerem reprezentacji. - Nastawiamy się na szkolenie, a rozgrywki I ligi są bardzo dobrym miejscem na rywalizację na dobrym poziomie. Młodzież ma

okazję grać z lepszymi od siebie i rozwijać swoje umiejętności. Do nowego sezonu zgłosimy trzy lub cztery drużyny, od I do III ligi. Nasz zawodnik, mieszkaniec Ostródy Kacper Petaś w ubiegłym roku zdobył trzy medale Młodzieżowych Mistrzostw Polski - w grze podwójnej, mieszanej i turnieju drużynowym. To po-

kazuje, że idziemy dobrą drogą. Ponadto nasz były zawodnik Bartosz Szarmach dzięki dofinansowaniu z Programu Rozwoju Ośrodków Tenisa Stołowego mógł skupić się na pracy w roli profesjonalnego trenera tenisa stołowego. To ogromna korzyść dla naszego klubu - kończy Krzeszewski. **DRYH**

Sokół Ostróda gotowy do wyjazdu na Śląsk

PIŁKA NOŻNA || W sobotę drugoligowy Sokół ma zaplanowany występ w 1/32 finału Pucharu Polski z Pniówkiem Pawłowice Śląskie. Ostródzianie trenują i czekają, żeby w piątek wyjechać na Śląsk, ale z powodu koronawirusa mecz może zostać odwołany.

Ostródzianie z przytupem przeszli przez rywalizację Wojewódzkiego Pucharu Polski. W ostatnich trzech spotkaniach pucharowych strzelili 17 goli, tracąc tylko dwa i w finale okazali się lepsi od Znicza Białą Piską. Po zmaganiach na szczęblu wojewódzkim kurz już dawno opadł i Sokół, prowadzony przez Piotra Jacka, przygotowuje się do rywalizacji na szczęblu centralnym.

W UBIEGŁYM TYGODNIU PIŁKARZE ORAZ SZTAB SZKOLENIOWY SOKOŁA PRZESZLI BADANIA NA OBECNOŚĆ WIRUSA COVID-19. WYNIKI POKAZAŁY, ŻE W OSTRÓDZIE WSZYSTKO JEST OK.

- Jesteśmy zdrowi i gotowi do rywalizacji - mówi Jarosław Kotas, dyrektor sportowy Sokola. - Tak że zdrowotnie jesteśmy gotowi do startu w pucharze i w lidze. Na tę chwilę jesteśmy gotowi do wyjazdu na Śląsk, gdzie w meczu 1/32 finału Totolotek Pucharu Polski mamy zagrać z Pniówkiem Pawłowice Śląskie - dodaje dyrektor sportowy Sokola.

Rywalem drugoligowców z Ostródy jest trzecioligowy Pniówek Pawłowice Śląskie. Jeszcze w miniony weekend wyjazd ostródzian na Śląsk stał pod znakiem zapytania, ponieważ w ubiegłym tygodniu u jednego z piłkarzy Pniówka stwierdzony został pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa. Jednak w tym tygodniu ekipa z Pawłowic ma przejść kolejne testy. Jeżeli ich wyniki nie potwierdzą u pozostałych zawodników obecności wirusa COVID-19, wtedy mecz dojdzie do skutku zgodnie z terminarzem.



Fot. Marcin Tchórz

Za zdobycie Wojewódzkiego Pucharu Polski ostródzki Sokół dostał 40 tysięcy złotych nagrody od PZPN

W ostatnich dniach do składu Sokola dołączyło trzech zawodników występujących w II lidze Skry Częstochowa. Są to pomocnik Kamil Zalewski, napastnik Dawid Wolny i pomocnik Konrad Andrzejczak. Wszyscy ostatnio wystąpili w ostatnim sparingu ze Stomilem Olsztyn, no i trzeba przyznać, że zaliczyli „wejście smoka”, ponieważ wyhamowali testowanych przez olsztynian Holendrów oraz piłkarzy z innych krajów. Ostródzianie, którzy zaczęli mecz w składzie zawodników już zakontraktowanych na najbliższy sezon, nawiązali skuteczną walkę z pierwszoligowcami.

W spotkaniu ze Stomilem w ekipie ostródzkiego zespołu zabrakło króla strzelców WPP Piotra Okuniewicza

i Krzysztofa Wickiego, którzy w ostatnich dniach narzekali na drobne urazy. Pierwszy z wymienionych piłkarzy już wrócił do treningów, ale Wicki jeszcze na razie czeka na lekarską diagnozę poświadczającą jego przydatność do rywalizacji.

Tymczasem wczoraj ostródzianie oceniali przydatność do gry dwóch piłkarzy olsztyńskiego Stomilu. W Sokole liczą na dobrą współpracę z pierwszoligowcem z Olsztyna.

- Trzeba sobie pomagać w regionie, skoro w Olsztynie uważają, że niektórzy ich zawodnicy nie nadają się do gry w I lidze, to dlaczego mamy z nich nie skorzystać - stwierdza Jarosław Kotas.

Trudna sytuacja koronawirusowa nie ułatwiła ostatnio organizacji pra-

cy sztabom szkoleniowym, ale w Sokole wydaje się to być w miarę ogarnięte. Dlatego drugoligowcy z Ostródy w piątek po porannym rozruchu wybierają się na Śląsk, gdzie wciąż sytuacja epidemiczna nie jest jasna.

- Dostaliśmy potwierdzenie, że w sobotę gramy, a to oznacza, że w piątek pojedziemy na Śląsk i na ten tydzień jest to nasz cel numer jeden - mówi dyrektor sportowy Sokola. - Oczywiście będziemy też przyglądali się kolejnym kandydatom do gry w II lidze w naszych barwach.

Mecz pucharowy na Śląsku ma zostać rozegrany w sobotę o godz. 14. Spotkanie, jeśli dojdzie do skutku, zorganizowane zostanie bez udziału publiczności.

MARCIN TCHÓRZ